DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 160. Sobota 9 (21) Lipca 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i Niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20. — Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 8 (20) Lipca.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rosij,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
&., &., &.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Dyrektora Głównego Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Komitet Urządzający w rozwinięciu Najwyższego Ukazu z dnia 14 (26) Lipca 1864 roku o kolatorji w kościołach Rzymsko-Katolickich, postanowił i stanowi:

1) Po zniesieniu klasztorów i oddaniu pod zarząd Skarbu dóbr i majątków, które znajdowały się w ich posiadaniu, Skarb wchodzi we wszystkie prawa jakie służyły tymże klasztorom, t. j. w prawo kolatorji przy parafjalnych kościołach klasztornych w Kraśniku, Krasnobrodzie, Opolu i Puszczy-Sokolskiej w djecezji Lubelskiej.

2) Przepis ten rozciąga się i do innych parafij w Królestwie Polskiem, w których kolatorja należała lub należy do klasztorów albo innych kongregacij duchownych, których majątki przeszły na własność Skarbu.

3) W razie mającej nastąpić sprzedaży, lub zbycia w jaki bądź inny sposób, tak majątków które należały do zniesionych klasztorów lub innych kongregacij duchownych, do których należały parafje, jako też w ogólności majątków, znajdujących się obecnie w posiadaniu Skarbu, gdzie istnieją parafje z kolatorją należącą do Rządu,—zbycie to dokonywane być ma nie inaczej, jak z wyraźnem zastrzeżeniem: że prawo kolatorji w tych parafjach pozostaje na zawsze przy Rządzie.

4) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, porucza się Dyrektorom Głównym Spraw Wewnętrznych i Duchownych i Skarbu.

Działo się w Warszawie na 131 posiedzeniu dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1866 r.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rosij,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Skarbu Komitet Urządzający w rozwinięciu odpowiednich artykułów Najwyższego Ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku o urządzeniu włościan, postanowił i stanowi:

1) Na osady, które poprzednio uważane były za dworskie, lecz które na zasadzie Ukazu o urządzeniu włościan przeszły na własność włościan i służących dworskich, nałożony być ma podatek gruntowy, tudzież podymne z opłatą szarwarkową od dnia 3 (15) Kwietnia 1864 roku.

2) Włościanom małorolnym i służącym dworskim, jeżeli ci poprzednio powinności na korzyść dziedzica odbywali po dniu 3 (15) Kwietnia 1864 roku, pozostawia się prawo starania się, przez pośrednictwo Komisarzy lub Komisij spraw włościańskich, aby pomienione podatki były od nich pobierane od czasu ustania ich obowiązkowych względem dziedzica stosunków.

3) Nadpłacony przez poprzednich posiadaczy za wspomnione osady podatek podymnego z opłatą szarwarkową, zalicza się tymże w odpowiedniej ilości na rachunek podatków bieżących od dnia 3 (15) Kwietnia 1864 roku, wyjąwszy przypadek w poprzedzającym punkcie przewidziany.

4) Dziedzic w posiadaniu którego pozostaje jakabądź część domu dworskiego i jakiejbądź obszerności, opłać ma z tej części połowę zwykłego dworskiego podatku podymnego z szarwarkiem, a włościanie i służący dworscy, który otrzymali pozostałą część domu, uiszczać mają takowy podatek w ilości dla włościan ustanowionej.

5) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, porucza się Dyrektorowi Głównemu Skarbu i Komisjom Spraw Włościańskich.

Działo się w Warszawie na 131 posiedzeniu dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1866 roku.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rosji
Króla Polskiego
Wielkiego Księcia Finlandzkiego
etc., etc., etc.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie oddzielnej, pod przewodnictwem Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Skarbu zostającej Komisji do sprzedaży dóbr rządowych i uposażenia włościan bezrolnych, i po wysłuchaniu zdania Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego, tenże Komitet w rozwinięciu Najwyższych Ukazów z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. o urządzeniu włościan postanowił i stanowi:

1. Osady (cząstki osadnicze) w dobrach górniczych rządowych, instytutowych i prywatnych, tudzież przy fabrykach górniczych, kopalniach i innych przemysłowo-górniczych zakładach, przechodzą na własność zajmujących je robotników górniczych, na ogólnych zasadach wskazanych w Najwyższym Ukazie z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. o urządzeniu włościan.

2. Pod to ogólne prawidło nie podchodzą osady znajdujące się w warunkach oznaczonych w art. 10 Ukazu o urządzeniu włościan, a nadto:

a) osady urządzone wewnątrz terytorjum fabrycznego;

Fejleton Dziennika Warszawskiego.

ZACHÓD SŁONCA WARSZAWY.

(Ciąg dalszy *)

Uprawa ziemi powierzona jest całkiem chłopom poddanym, którzy mimo przykrego dozoru pod jakim zostają, pracują z niedbałością, bez jedności i zastanowienia się, zupełnie podług starej i niedokładnej metody. Komisarze i rządcy osadzeni w dobrach pana, pełnią obowiązki jak najemnicy, t. j. ze względem głównie na własną korzyść i zysk. Największą część powierzonych im prac, z powodu, że są sami szlachcicami niechcącymi ubliżyć swej godności, powierzają niższym pisarzom, a ci ostatni, za przykładem pierwszych, wójtom, lub parobkom pojedynczych wsi, do dóbr należących. Ci ludzie pełnią jeszcze najściślej swe obowiązki, lecz czynią to często w oburzający sposób. Już to uczucie, że są postawieni nad innymi, i że nie podlegają tak często batożeniu jak ich bracia, budzi w nich pewien rodzaj niewolniczej dumy, którą dają uczuć w niemiłosierny sposób swym podwładnym i która budzi jeszcze większą dla nich nienawiść jak dla właściwych przełożonych, bo tych ucisk wydaje się włościanom daleko mniejszym, w skutek przyzwyczajenia. Ciż sami ludzie bywają często wysyłani ze znacznemi transportami zboża i innych produktów w celu sprzedaży. Kupcy, którym wpadają w ręce, mają z nimi bardzo łatwą sprawę, co do nabycia towarów. Zwykle upajają ich zupełnie, i załatwiają potem dopiero interesa. Częstokroć parobcy roztrwonią część utargowanej sumy, lub dają się okraść, w takim razie dopłacają w domu plecami. Komisarze nawet nie postępują lepiej od nich, a kupcy używają swej przebiegłości z wielkiem także i względem nich powodzeniem. Pozwalają się poprostu przekupić i odstępują produkta pana, po odebraniu stosunkowego podarunku, za niższą niż zwykle cenę, usprawiedliwiając się potem rachunkami kupców, z którymi się porozumieli, że otrzymali tylko tyle a nie więcej. Będąc upoważnieni do przyjmowania w zamian towarów, zamiast pieniędzy, pozwalają kupcowi zyskiwać podwójnie, w skutek czego szlachcic ponosi podwójną szkodę. Szlachta średniej klasy, która niekiedy przywozi sama swe produkta na targ, nie robi lepszych interesów. Brak wszelkiego doświadczenia, pijaństwo, gra i niezgoda są przyczyną, że często wracają z Torunia, Wrocławia, Rygi, Gdańska, Warszawy i Libawy, bez pieniędzy i produktu, do swych dóbr.

W wielkich domach polskich przyjętą jest zasada, nabywać dobra o ile możności w największej liczbie województw, w celu zapewnienia sobie wpływu na sejmach, przy zmianie urzędów krajowych i wyborach deputowanych na sejmy, dla własnej korzyści równie jak i krewnych i popleczników.

Wielu z ich komisarzy i dzierżawców mają zaledwie sposobność poznać pana osobiście, a przecież cały ich byt ekonomiczny również jak i dobre utrzymanie dóbr, zależy od czujności i wierności tych ostatnich. Opowiadano mi o bogatym szlachcicu, posiadającym znaczne dobra na Podolu z trzema lub czterema wielkiemi zamkami. Tenże przemieszkiwał, podług zwyczaju, w Warszawie lub w obcych krajach i nie przyjeżdżał nigdy do swych dóbr, gdzie jego pełnomocnicy i dzierżawcy gospodarowali każdy podług swego upodobania. Przez rozrzutność zniszczył nareszcie cały swój majątek, tak iż był zmuszony sprzedać swe dobra. Zamki były również umieszczone na liście. Kupcy udający się na miejsce dla obejrzenia dóbr, znaleźli takowe wprawdzie, lecz co do zamków tych, nie było śladu. Na ich zapytanie pokazano im pewne place, gdzie kiedyś, sądząc po leżących tam gruzach, mogły stać zamki, a bardzo stary włościanin zapewnił ich nawet, że woził kamienie z jednego z zamków, do budowy chlewa dla bydła w jednej wsi. Właściciel obecny nie wiedział nic o tem wszystkiem, równie jak i jego ojciec już nic o tem nie wiedział, gdyż nabył dobra podług znajdującego się jeszcze u familji spisanego inwentarza. Byłoby jeszcze dziwniejszem, a mając na względzie wszystkie okoliczności, może i prawdopodobnem, gdyby w rachunkach komisarzy znajdowały się wyszczególnione wydatki na reperacje i utrzymanie zamków, wcale nie istniejących. Z tego też pochodzi, że największa część dóbr w Polsce, nie będąc stale zamieszkaną znajduje się w zupełnem spustoszeniu.

Wszystkie dotąd opisane szczegóły co do gospodarstwa wiejskiego, również jak i domowego są do-

*) Patrz Nr. 82, 141, 147 i 155.

b) wszystkie pomieszczenia zajmowane przez robotników górniczych w samych zabudowaniach fabryk i w koszarach fabrycznych, jako też w takich zabudowaniach fabrycznych, które stanowią istotnie składową część zakładów przemysłowo-górniczych lub przy nich znajdują się, i

c) osady przy fabrykach, zajmowane przez oficjalistów pełniących jakiebądź obowiązki części gospodarczej, jak również osady zajmowane przez głównych majstrów, czasowo przy zakładach zamieszkujących za kontraktami piśmiennemi lub ustnemi.

3. Osady, nabywane na własność na zasadach powyżej wyłożonych, mogą być odseperowane a zabudowania przeniesione na inne miejsca, z zachowaniem Najwyżej zatwierdzonych przepisów z dnia 18 (30) Marca i 6 (18) Sierpnia 1865 r.

4. We wszystkiem innem robotnicy górnicy, którzy na zasadzie niniejszego postanowienia otrzymują na własność zajmowane przez nich osady i pomieszczenia, podchodzą pod przepisy Najwyższych Ukazów z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. na takich samych zasadach jak wszyscy włościanie Królestwa.

5. Olkuskiej Komisji Spraw Włościańskich porucza się sporządzenie wniosków co do projektu urządzenia bytu robotników górniczych w zakładzie rządowym w Dąbrowie, i przedstawienie onych wraz z opinją Wydziału Górnictwa pod rozpoznanie Komitetu Urządzającego.

6. Na komisje Spraw Włościańskich wkłada się obowiązek, iżby w takich przypadkach gdy stosunki gruntowe robotników względem zakładu, przedstawiać będą szczególne wyjątkowe położenie, donosiły o tem Komitetowi Urządzającemu z wyłuszczeniem wniosków co do projektu urządzenia bytu takich robotników i z opinją Wydziału Górnictwa.

7. Wykonanie niniejszego postanowienia które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, wkłada się na Komisje Spraw Włościańskich.

Działo się w Warszawie na 132 posiedzeniu, dnia 4 (16) Maja 1866 r.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rosji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
&., &., &.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

Zważywszy, że z mocy art. 37 Najwyższego Ukazu z dnia 14 (26) Grudnia 1865 roku o urządzeniu Duchowieństwa świeckiego Rzymsko-Katolickiego w Królestwie Polskiem, sumy i fundusze suprimowane, t. j. pozostałe po zniesionych w roku 1819 instytutach duchownych, jak również po tak zwanem Duchowieństwie Galicyjskiem, i dotychczas wykazywane w odpowiednich księgach, jako należące do „Funduszu Ogólno-Religijnego," przeznaczone są na pokrycie wydatków odniesionych tymże Ukazem do Skarbu Królestwa, i że w następstwie tego, potrzeby Duchowieństwa są zaspakajane płacą etatową; Komitet Urządzający w zadecydowaniu przedstawienia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, i na podstawie art. 43 powołanego Ukazu, postanowił i stanowi:

Artykuł 1. Nieruchomości, kapitały i inne sumy suprimowane, pozostałe tak po zniesionych w r. 1819 instytucjach duchownych, jako też po Duchowieństwie po-Galicyjskiem, a stanowiące „Fundusz Ogólno-Religijny," powinny być niezwłocznie przepisane w hypotekach na imię Skarbu na równi z majątkami po-duchownemi, które przeszły pod jego zawiadywanie z mocy Najwyższych Ukazów z dnia 27 Października (8 Listopada) 1864 r. i 14 (26) Grudnia 1865 r.

Art. 2. Bank Polski obowiązany z swej strony, natychmiast po ogłoszeniu niniejszego postanowienia przedsięwziąść właściwe środki w celu niezwłocznego przepisania na imię Skarbu Królestwa, znajdujących się w jego depozycie kapitałów suprimowanych i po-Galicyjskich, które w księgach bankowych zapisane są pod tytułem Funduszu Ogólno-Religijnego.

Art. 3. Dochody z majątków suprimowanych, bez względu na przepisanie prawa ich własności na imię Skarbu, będą obracane wyłącznie na cel artykułem 37 Ukazu z dnia 14 (26) grudnia 1865 roku oznaczony, i kontrola prowadzoną będzie przez Komisję Skarbu łącznie z majątkiem po Duchowieństwie świeckiem, na rzecz Skarbu przechodzącym, jako mającym jednakowe z niemi przeznaczenie; majątek zaś po-klasztorny przeszedł pod zawiadywanie Skarbu na zasadzie Ukazu z dnia 27 Października (8 Listopada) 1864 roku, jako mający oddzielne przeznaczenie, oddzielnie też przez Komisję Skarbu będzie kontrolowany.

Art. 4. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, wkłada się na Komisję Rządową i Bank Polski w czem do kogo należy.

Działo się w Warszawie na 135-m posiedzeniu dnia 14 (26) Maja 1866 r.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne w ilości rsr. 2,341 kop. 12, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Adolfowi *Jełowickiemu*, właścicielowi dóbr Gozna, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Raków, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 2,824 kop. 1, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. małżonkom *Rogowskim*, właścicielom dóbr Lgota-wielka, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Lgota wielka, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 5,970 kop. 77, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Dyonizemu *Trzcińskiemu*, właścicielowi dóbr Lesce, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Garbów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 2,201 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Janowi *Stępowskiemu*, właścicielowi dóbr Srebrna, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Sobutka, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 3,506 kop. 15, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Alfonsowi *Czapskiemu*, właścicielowi dóbr Dzierżno-Kożuchowe, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Dzierżno, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 3,479 kop. 53, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Kazimierzowi *Ostaszewskiemu*, właścicielowi dóbr Ulina-wielka, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Lgota-wielka, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr 2,034 kop. 57½, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Alfonsowi *Czapskiemu*, właścicielowi dóbr Dzierzgowo-Ziemiańskie, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Dzierzno, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 1,979 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Anastazemu *Remiszewskiemu*, właścicielowi dóbr Zagorzany, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Stopnickim, Gminie Zborów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 2,005 kop. 8, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Sobiesławowi *Mieroszewskiemu*, właścicielowi dóbr Gotkowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Piaskowa-skała, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 2,318 kop. 72, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Franciszkowi *Dąbrowskiemu*, właścicielowi dóbr Zalesie-Stare A, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Mężenin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 3,295 kop. 56, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Paulinie *Rembowskiej*, właścicielce dóbr Starzyny, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Powodów i Dalików, wysłane zostało do Kasy powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 7,686 kop. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Juljanowi *Horodyskiemu*, właścicielowi dóbr Sosnówka, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Wielkie, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 78 kop. 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (17) Lipca r. b. Feliksowi *Skłodowskiemu*, właścicielowi dóbr Budziszewo Xexoły lit. *A*, położonych w Gu-

---

wodem, iż polskiej szlachcie a szczególniej szlachcie wyższej nie jest podobnem, ocenić stanowczo swe posiadłości, produkcję takowych a zatem i dochody jakie przynoszą w ogóle. Dla tego też, przy swych wydatkach sięgają do kasy z niepewnością i bez wyrachowania. Jeżeli im zabraknie gotowizny to niewiedzą z pewnością, czy zabraknie im takowej na zawsze lub czy też mają przypisać brak funduszów chwilowej tylko stagnacji; handlarze zaś u których zamierzają podnieść jakie sumy, twierdzą zawsze, iż nie mają dostatecznej gwarancji za kapitały i starają wynagrodzić się odpowiedniemi procentami, które w Polsce są wyższe jak gdziekolwiekbądź; z powodu niepewnych praw dotyczących kredytu, i powolnego, kosztownego a w wykonaniu tak bezsilnego biegu spraw spornych, które znajdują się wyłącznie tylko w rękach szlachty. Ztąd też pochodzi, iż ludzie trudniący się interesami pieniężnemi w Polsce, trzymają się niemal tej samy zasady, co żydowscy i chrześciańscy lichwiarze w niektórych wielkich miastach względem młodych rozrzutników, a mianowicie zatrzymują już przy wypłacie wypożyczonej sumy bardzo znaczne procenta, pobierają następnie również znaczne porękawiczne za zadaną sobie nibyto pracę w znalezieniu rzeczonej sumy, jednem słowem zabezpieczają się zwykle tak, iż wrazie niezwrócenia wypożyczonego kapitału nic nie tracą lub bardzo mało, a jeżeli przeciwnie takowy im się powróci, zyskują na tem bezprzykładnie. Jeżeli im się nareszcie uda wejść w stosunek, z kilkoma znaczniejszemi domami, o których wyżej była wzmianka, za pomocą których załatwiają swe wydatki i dochody, w takim razie zysk staje się jeszcze pewniejszym, gdyż dowiadują się z ksiąg najlepiej, ile przynoszą rok z roku, posiadłości rzeczonych familji. Rozumie się samo przez się, że korzystają z tych wiadomości więcej dla własnego zysku, aniżeli dla zysku tamtych. Z tego też można sobie wytłomaczyć, dla czego podnoszą się tak szybko, niektóre domy wekslowe, których właściciele przybyli do Warszawy, ogołoceni niemal ze wszystkiego, oprócz głowy.

Na tym chwiejącym się systemie finansowym rzeczone familje opierają swój sposób życia, czy to przemieszkują w Warszawie, czy też w obcych krajach, gdzie wyjeżdżają często bogatsze familje polskie. W samej rzeczy, żadnemu narodowi podróże nie są tak potrzebne jak polskiemu. Oddalenie polaków od więcej ucywilizowanych krajów europejskich; niepodobieństwo, obznajmienia się w własnej ojczyźnie z wieloma rzeczami, które w skutek czytania książek i opowiadań wzbudziły ich ciekawość i żądzę nauki; dalej, konieczność rozszerzenia i sprostowania pojęć i zasad politycznych, przez badanie innych konstytucij, oraz obowiązek pomnożenia ich wiadomości co do rolnictwa, przemysłu i handlu w krajach, które uchodzą za szkołę takowych, i użycia ich dla dobra kraju; i potrzeba wzbudzenia i żywienia uczucia dla dzieł sztuki, również jak i dla delikatniejszych obyczajów, lepszego sposobu życia; wszystkie te okoliczności powinnyby przedewszystkiem skłonić polaków do odbywania podróży, co też u niektórych polaków jest właściwą przyczyną takowych. Tymczasem największa część z nich udaje się do obcych krajów z braku zajęcia, i powstającej w skutek tego niespokojności, dla mody i z manji naśladowania drugich i przewyższania ich, z przyczyny rozbitych projektów politycznych, niezadowolenia z panującego stronnictwa, z prześladowania, oraz dla polepszenia zdrowia i z innych tym podobnych przyczyn i zamiarów, których spełnienie jest mniej użytecznem od wyż wzmiankowanych.

Sposób, w jaki polacy zwykle odbywają podróże, jest daleko kosztowniejszym, jak u wszystkich innych narodów. Francuzi, anglicy i niemcy, podróżują z jak najmniejszą służbą, to jest z pewnemi zasadami ekonomicznemi, a mianowicie każdy według swego stanu i majątku poprzestaje na małych usługach, będąc tego przekonania, że służba nie znająca obcych języków i obyczajów, potrzebuje sama usługi; dla tego też radzą sobie najętymi ludźmi. W skutek rekomendacij znajdują wszędzie i bez trudności tyle znajomych ile im potrzeba, i nigdy nie przychodzi im na myśl wynagrodzić ich na miejscu za przyjęcie jakie im dali. Wiedzą oni dobrze, iż w obcym kraju ostentacja i wytworność połączone są z wielkim kosztem, co jest niepotrzebną próżnością. Nie potrzebują również nakupywać w obcym kraju tyle towarów dla użytku i wytworności, z powodu, iż posiadają we własnym kraju ich podostatek, i że nie mają wreszcie takiego pociągu do rozkoszy zmysłowej, do wykwintnego życia i do gry; lecz przeciwnie zajmują się rzeczami umysłowemi więcej niż polacy, udający się w podróż z liczną świtą polskich towarzyszy i służących, bez wszelkiego wyrachowania ekonomicznego i bez cierpliwości obznajmienia się z wartością przedmiotów i pozostający w obcych miastach bez wszelkich rekomendacij, co ich zmusza prowadzić domy otwarte w celu zjednania sobie znajomych i zaspokojenia żądzy błyszczenia podług polskiego zwyczaju urządzając obiady, gry, przyjmując wielkie towarzystwa i skupując wszystko co tylko jeszcze nie widzieli lub czego nie spodziewają się znaleźć w Polsce i co nakoniec według ich zdania, musi im być potrzebnem.

Pod takiemi warunkami, koszta właściwe podróży, również jak i przypadkowe wydatki wynoszą u polaków zawsze więcej. Wszystko, co tylko wchodzi z nimi w stosunki, oszukuje ich, a szczególnie w krajach, w których mieszkańcy zdają się być w potrzebie żyć tylko z worka obcych, a mianowicie w Szwajcarji, Francji, a przedewszystkiem we Włoszech. (*d. c. n.*)

bernji Płockiej, Powiecie Ostrołęckim, Gminie Szelbo-rze-koty, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 12,572 kop. 10, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Józefowi *Ciechomskiemu*, właścicielowi dóbr Brzozów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łowickim, Gminie Rybno, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 788 kop. 15, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Bronisławowi *Łuczyckiemu*, właścicielowi dóbr Opojewice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Wieluńskim, Gminie Wydrzyn, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 303, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Feliksowi *Chojnackiemu*, właścicielowi dóbr Karkoszki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Mazew, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 400, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Syne *Rozenowi*, właścicielowi dóbr Gąsiorowo, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Kotków, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rsr. 174 kop. 4½, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Franciszkowi *Bujalskiemu*, właścicielowi dóbr Ugniewo część *A*, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Ostrołęckim, Gminie Jasiewica, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 283 kop. 95, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) lipca r. b. Ferdynandowi *Boguckiemu*, właścicielowi dóbr Ślepowrony-Janowięta, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Ostrołęckim, Gminie Kamieńczyk-wielki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Ostrołęckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 4,845 kop. 93, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) lipca r. b. Annie *Krauze*, właścicielce dóbr Łażniewo i Radzików, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Passy, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 15,260 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Janowi *Falińskiemu*, właścicielowi dóbr *Rososz*, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Łukowskim, Gminie Ryki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 7,466 k. 51, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Kazimierzowi *Chilewskiemu*, właścicielowi dóbr Chotów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Wieluńskim, Gminie Mokrsko, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rsr. 5,970 kop. 58, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 7 (19) Lipca r. b. Antoniemu *Kowalskiemu*, właścicielowi dóbr Zawada-olkuska, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Żurada, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy.

Dekoracja. — N. Szach perski, zwiedziwszy eskadrę okrętów flotylji kaspijskiej, raczył udzielić naczelnikowi tej eskadry, głównemu dowódcy portu astrachańskiego, wice-admirałowi Wojewódzkiemu 1, portret swój, ozdobiony drogiemi kamieniami.— Najjaśniejszy Pan w dniu 15 czerwca r. b. najłaskawiej upoważnić raczył pomienionego admirała do przyjęcia i noszenia udzielonego sobie portretu. (*Rus. Inw.*)

Rozporządzenie ministra wojny. — W rozkazie do wojsk z d. 18 maja r. b. N. 141, przepisane zostały dla zaciągających się do służby wojskowej z własnej ochoty, a posiadających dyplomy naukowe lub patenta z ukończonego kursu nauk w wyższych zakładach naukowych, następujące zasady do odbywania dodatkowych egzaminów z przedmiotów wojennych: a) Wstępujący do służby celem awansowania na oficerów gwardji i armji z tytułu szczególnych praw, narówni z uczniami szkół wojskowych, po przesłużeniu dwóch miesięcy we froncie, składają egzamin w szkołach wojskowych razem z uczniami tych szkół; b) Zaciągający się do służby celem awansowania na oficerów armji bez szczególnych prerogatyw, po wysłużeniu we froncie 3 miesięcy, składają egzamin w szkołach junkrów wraz z uczniami tych szkół. Ponieważ w większej liczbie zakładów naukowych egzamina odbywają się jednocześnie z egzaminami w szkołach wojskowych i junkrowskich, t. j. w miesiącu maju lub nieco później, przeto młodzież kończąca kurs nauk w jednym z tych zakładów nie mogłaby zaraz wejść do służby wojskowej, i traciłaby do czasu nastąpienia egzaminów w szkołach wojskowych i junkrowskich prawie cały rok. Z tych względów Najjaśniejszy Pan najwyżej rozkazać raczył: aby młodzieży zaciągającej się do służby z wysługą 2-ch i 3-ch miesięcy, która nie będzie mogła złożyć egzaminu w właściwych szkołach wojskowych i junkrowskich piechoty lub jazdy w maju, razem z uczniami tych szkół, pozostawione było prawo składania egzaminu w pomienionych zakładach w miesiącu sierpniu. (*Rus. Inw.*)

Postanowienie. — Rada wojenna, decyzją na dniu 18 czerwca r. b., najwyżej zatwierdzoną, postanowiła: przewożenie objektów naukowych do baterji rezerwowych artylerji przyjąć na koszt skarbu. (*Tamże*).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 8 (20) Lipca.

Po wczorajszym naszym telegramie, oczekiwaliśmy dziś bardziej stanowczych wiadomości o posuwaniu się naprzód armji pruskiej do Wiednia. Dziś dowiadujemy się, że główna kwatera króla pruskiego przeniesiona została onegdaj do Nicolsburga, leżącego na jednej wysokości z Lundenburgiem, który także zajęty jest przez prusaków; a ponieważ i w Prerau znajdują się wojska pruskie, komunikacja więc na północnej kolei żelaznej pomiędzy Wiedniem a Krakowem, dla austrjaków zupełnie została stracona. Z dnia na dzień będziemy oczekiwali stanowczej walki pomiędzy stronami wojującemi, albo na równinie rzeki March, lub pod Florisdorfem, koło Aspern i Wagram, jak powiada dzisiejszy nasz telegram, lub też gdziekolwiek za Dunajem, według wiedeńskiego korespondenta *La Patrie*, w liście, z którego wyjątki znajdą czytelnicy poniżej, a który zapewnia, że prusacy przeprawią się przez Dunaj w dwóch punktach, niżej i wyżej Wiednia, i tam już spotkają się z austrjakami. Wszelako są to tylko przypuszczenia, takież same jak dziennikarskie gadaniny o biegu układów w przedmiocie rozejmu.

Z armji meńskiej niema nic nowego. Jen. Falkenstein odparłszy bawarów pod Schweinfurth, zajął Frankfurt. Armje pruskie powiększają się ciągle przez kontyngensa sprzymierzonych państw niemieckich.

Z włoskiej widowni wojny wiadomości są spóźnione. Widać tylko, że Wiktor Emanuel zajął Padwę i nie pomnąc o austrjakach stojących z tyłu w twierdzach, posuwa się dalej; austrjackie zaś wojska cofnęły się w tył za rzękę Livenzę.

Kiedy jedyny z dzienników paryzkich, podający jeszcze wiadomości o biegu układów, *La Patrie*, oznajmiając, że w Paryżu nie otrzymano jeszcze odpowiedzi z Wiednia na przesłane tam za pośrednictwem rządu francuzkiego propozycje pruskie co do rozejmu, dodaje, że według prywatnych doniesień można się spodziewać rychłego pokoju, będącego następstwem przystania na warunki rozejmu; — kiedy *Times* przewidywał, że cesarz austrjacki w obec zniechęcenia wojsk po tylu porażkach w Czechach, nie ośmieli się stoczyć stanowczej bitwy pod murami Wiednia, i spodziewał się, że zjazd dwóch monarchów, Austrji i Prus, uprzedzi dalszy rozlew krwi,—wczorajszy nasz telegram, potwierdzając różne wskazowki, okazał, że wiadomości *Patrie* i nadzieje *Timesa* były mylne i że Austrja energicznie postanowiła prowadzić dalej wojnę. Sekretarz francuzkiego poselstwa, który, jak wspominaliśmy, został wysłany z głównej kwatery pruskiej do Wiednia, dla zaproponowania z polecenia Francji, a za zgodą, jak się zdaje Prus, trzydniowego rozejmu, zastał na dworze wiedeńskim tak roznamiętnione usposobienie, że nie mógł prowadzić układów ani o trzydniowe zawieszenie broni, ani o rozejm z którym łączyły się przedugodne warunki pokoju. Gabinet wiedeński, stanowczo, jak na teraz przynajmniej, odrzucił pośredniczące propozycje Francji, rozciągające się do wymagania trzydniowego zawieszenia, dla swobodniejszego rozpoczęcia układów o rozejm. Nie należy jednak tracić ostatecznie nadziei, bo może po bitwie pod murami Wiednia, usiłowania p. Benedetti będą skuteczniejsze, wiadomo tylko, że narada się z hr. Mensdorffem.

O charakterze zaś misji księcia Napoleena do jego teścia, nie mamy wiadomości, wszelako musi ona mieć związek z usiłowaniami w celu przywrócenia pokoju. Według *Italie*, wkrótce z głównej kwatery włoskiej ma być wydany manifest, powołujący ludności włoskiego Tyrolu i Istrji, w imię wspólnej ojczyzny, do niepodległości, a rząd włoski nie zająwszy jeszcze całkowicie prowincji weneckiej, przysposabia jej administracyjne wcielenie, i mianował komisję do reorganizacji, na czele której, jak zapewniano, miał stanąć margr. Pepoli.

Prov. Cor. mówiąc o warunkach postawionych przez Prusy, utrzymuje, iż państwo to domagało się obok wcielenia księstw nadelbańskich, zjednoczenia Niemiec pod kierunkiem Prus z wyłączeniem Austrji i powiększenia terytorjalnego o tyle tylko, o ile koniecznie potrzeba dla zapewnienia komunikacji pomiędzy wschodnią a zachodnią częścią Prus. Organ gabinetu berlińskiego dodaje, że cesarz Napoleon uznawszy umiarkowanie tych żądań, oświadczył, iż w razie odrzucenia ich przez Austrję, wraca do swej neutralności.

Jak ściśle nowy gabinet angielski zamierza zachować neutralność dopóki własne interesa Anglji nie będą zaczepione, okazuje się to z odpowiedzi lorda Stanley na posiedzeniu izby gmin. W skutek interpelacji p. Grenfell, minister spraw zagranicznych stanowczo zaprzeczył puszczanym przez dzienniki niemieckie pogłoskom, jakoby Anglja zaprotestowała przeciwko ewentualnemu wcieleniu Hanoweru do Prus.

Dzienniki francuzkie podają obszerne opisy pełnego zapału przyjęcia, jakiego doznała w Nancy cesarzowa francuzów wraz z synem. Na uroczystość odbywającą się w stolicy Lotaryngji, przybyło tam 250,000 obcych.

Kiedy kwestja księztw rumuńskich, przynajmniej na teraz została załatwiona, zdaje się, że i na Libanie położony został koniec rozruchom, mianowicie jeżeli sprawdzi się wiadomość, że Józef Karam wraz z kilkoma krewnymi został aresztowany.

Dalsze wiadomości z Nowego-Jorku, potwierdzają pośrednio kapitulację Matamoras, donosząc, że juaryści oblegają Tampico, że jenerał Bazaine gotuje się do rozpoczęcia kampanji przeciw Sonorze i Sinowa, i że Juarez ma przenieść siedlisko swego rządu do Matamoras. Wszystko to jednak potrzebuje potwierdzenia, z powodu źródła, z jakiego pochodzi. Pomimo tego republikanie, jeżeli wierzyć dziennikowi *New-York Herald*, stracili znacznie w opinji publicznej. Według tego dziennika, gdyby obecnie lud meksykański miał do wyboru pomiędzy cesarzem Maksymiljanem a Santa-Anną, oświadczyłby się trzema czwartemi głosów za pierwszym z nich.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczoną poniżej korespondencję ze Lwowa.

Telegramy

Berlin, *19-go lipca.* **Austrjacy opuścili Borgoforte.—Bawarja, która żądała zawieszenia broni, odrzuciła je z powodu postawionych przez jenerała Falckensteina warunków. Armja następcy tronu zajęła Prerau. Pierwsza armja maszeruje na Wiedeń. Komunikacja pomiędzy dwoma armjami zupełnie jest zapewniona. Spodziewają się bitwy pod Florisdorfem lub na Marchsfeldzie**

Główna kwatera wczoraj przeniesiona została do Nicolsburga koło Lundunberga.

Frankfurt, *19-go lipca.* **Miasto Frankfurt wczoraj zapłaciło 6 miljonów zł. reń. na koszta utrzymania armji prusko-meńskiej.**

Z widowni wojny.

* *Berlin, 18 lipca. Staats Anz.* pisze: „Oświadczyliśmy już w naszym numerze z 12-go b. m., z mocy danego nam upoważnienia, że istniejące pomiędzy Prusami i Włochami zobowiązania oparte na traktacie, czynią niemożebnem zawarcie z Austrią zawieszenia broni lub pokoju bez wzajemnego porozumienia się obu państw. Artykuł 3-ci traktatu, dotyczący tego punktu, opiewa: Od tej chwili (t. j. od chwili wypowiedzenia wojny), wojna będzie prowadzona przez ich królewskie moście (królów pruskiego i włoskiego) wszelkiemi siłami, jakie Opatrzność oddała do ich rozporządzenia, i ani Prusy, ani Włochy nie zawrą ani pokoju, ani zawieszenia broni bez wzajemnej na to zgody."

* *Kwatera główna Brünn, 16 lipca.* Wczoraj po południu, piąta dywizja wyruszyła także ztąd w kierunku Lundenburga. Dziś z rana, jazda głównego odwachu poszła w tymże kierunku. Nie wiadomo jeszcze, czy kwatera główna króla przeniesioną zostanie dziś, czy też dopiero jutro dalej na południozachód. (*N. Preus. Z.*)

* *Konitz* (na zachód od Ołomuńca), *15 lipca.* Brygada Malotki'ego z 1-go korpusu armji pruskiej, stoczyła dziś z rana pod Tobitschau (na południe od Ołomuńca, na zachód od Przerowa) świetną walkę. Silna pozycja austrjacka, broniona przez brygadę Rothkircha, została zdobyta szturmem, przyczem prusacy odparli austrjaków do Ołomuńca. Pułk kirysjerów N. 5 zdobył 16 dział austrjackich, a pułk kirysjerów N. 5, dwa działa. Wojska pruskie biły się walecznie, będąc prowadzone oględnie i energicznie. (*Tamże.*)

* *Wiedeń, 16 lipca.* Gdyby cesarz opuścił Wiedeń, udałby się on do Pesztu, a za nim wyjechaliby tamże wszyscy ambasadorowie. Urzędnicy wiedeńscy otrzymali zgóry trzymiesięczną płacę. (*La Fr.*)

* *Wiedeń, 17 lipca.* Wszystkie siły austrjackie są skoncentrowane w Florisdorfie, obozie oszańcowanym broniącym Wiednia. Armja południowa, która niedawno tam przybyła, jest pełna zapału. (*Tamże.*)

* *Berlin, 16 lipca.* Komunikacje telegraficzne z miastami zdobytemi są bardzo utrudnione. Austrjacy, cofając się, poprzecinali wszędzie druty telegrafów. Depesze telegraficzne przychodzą bardzo późno na miejsce swego przeznaczenia. W Berlinie i w całych Prusach uzbrojenia nie ustają i siły armji są zwiększane. Nowi rekruci przybywają codziennie do koszar lub są posyłani do armji niezwłocznie po wymusztrowaniu ich. Organizuje się nowy korpus armji, który nazwany będzie dziewiątym korpusem, jakkolwiek jest w rzeczywistości jedynastem korpusem, gdyż całe dwa korpusy zostały uformowane z rezerw i otrzymały nazwę pierwszego i drugiego korpusu rezerwowego. W Poznańskiem i w niektórych powiatach Prus wschodnich wykryto pomiędzy polskimi tych prowincji mieszkańcami niejaki ruch na korzyść Austrji. Pomiędzy innemi zbierają tam składki pieniężne dla niesienia pomocy rannym austrjakom. (*Tamże.*)

* *Wiedeń, 15 lipca. Militärzeitung* zapewnia, że za kilka dni nowa armja austrjacka, licząca 400,000 ludzi, stawiać będzie czoło prusakom pomiędzy Wiedniem a Ołomuńcem. Pod dowództwem naczelnem arcyksięcia Alberta mają znajdować się następujący dowódcy korpusów: Gondrecourt, Thun, arcyksiążę Ernest, Zaiczek, Rodich, Ramming, Mollinari, Weber, Hartung i Gablenz; jazdą dowodzą jenerałowie: Edelsheim, Taxis, Pulz, Schleswig i Coudenhove; szefowi sztabu głównego dodany został pułkownik Pürker; kancelarją działań wojennych kieruje jenerał-major Baumgarten. Na linji Tabor wstrzymany został wszelki ruch, tak iż ani fiakry, ani żadne wozy nie mogą udawać się do Florisdorfu jeżeli nie wiozą tam liwerunków dla wojsk. Most na Dunaju pod Kremsem został wysadzony w powietrze. Przywieziono tu dotąd 250 oficerów i 10,000 żołnierzy rannych z armji północnej. (*Nordd. A. Z.*)

* *Berlin, 18 lipca.* Wojna którą pruscy prowadzą przeciw niemieckim sprzymierzeńcom Austrji, przybierze na teraz większe jeszcze rozmiary, gdyż nietylko uorganizowane w Prusach czwarte batalijony wyruszają w pole, lecz także wojska sprzymierzonych z Prusami państw Meklenburga, Oldenburga, miast hanzeatyckich i t. d., wymaszerowały już dla wzięcia udziału w działaniach wojennych. Wielki książę meklenburg-szweryński objął dowództwo nad nowym korpusem pruskim, wystawionym w Saksonji. Dalsze posuwanie się prusaków ma być skierowane głównie przeciw Bawarji, będącej punktem środkowym przedsięwzięć południowo-niemieckich przeciw Prusom. (*Prov. Corr.*)

* *Z Włoch* nie ma na teraz ważnych wiadomości o działaniach wojennych. Telegram z Florencji donosi, że austrjacy nie zamierzają bronić się na linji Piave, lecz że cofnęli się już za Livenza. Ponieważ nie może być ich zamiarem korzystać z tej małej rzeczki jako z linji obronnej, przeto powinnibyśmy otrzymać niezadługo wiadomości o dalszem cofaniu się austrjaków, może aż do Isonzo. Jedynie w Tyrolu południowym wojska austrjackie stawiają silny opór wkroczeniu włochów. Telegram wiedeński donosi o bitwie pod Condino i zapewnia, że austrjacy zwyciężyli. Lecz ponieważ ochotnicy garibaldyjscy doszli już w Tyrolu południowym za Storo, przeto okazuje się, że garibaldczycy, na każdy krok w tył, posuwają się przynajmniej o dwa kroki naprzód. (*Nordd. A. Z.*)

* Dowodzący wojskami w Tyrolu donosi do Wiednia pod dniem 17-m b. m.: Wczoraj (16-go) zaszła pod Condino (nad rzeką Chiese, na północ od jeziora Idro) bitwa z silnym oddziałem ochotników włoskich, dowodzonych przez Nicoterę. Ochotnicy zostali odparci z dość znacznemi stratami. Stracili oni dwóch dowódców batalijonów i 100 żołnierzy wziętych do niewoli. (*N. Preus. Z.*)

* *Florencja, 17 lipca.* Król przyjmował dziś z rana deputację miasta Padwy. Austrjacy cofnęli się za Livenzę; sposobią się oni do obrony przejścia z Wenecjańskiego do Tyrolu południowego i burzą w dalszym ciągu mosty. W okolicach Villafranca (od strony Werony) i Marmirolo (od strony Mantui), ukazują się często patrole austrjackie. (*Tamże.*)

* *Monachjum, 16 lipca.* (Buletyn urzędowy.) W bitwie stoczonej z prusakami pod Kissingen i Hammelsburg, poległo 1,400 prusaków. Z powodu tych strat, prusacy nie przyjęli bitwy, którą bawarczycy chcieli z nimi stoczyć pod Schweinfurtem, i opuściwszy Kissingen, zajęli stanowisko pod Koburgiem i mają posunąć się na Meiningen. Nie ma żadnych wiadomości z 8-go korpusu armji związkowej. (*Krak. Ztg.*)

* *Wiedeń, 15 lipca.* Przyszły mój list pisany będzie zapewne przy huku dział; armja pruska przejdzie w dwudziestu czterech godzinach Dunaj. Zdaje się, że plan strategiczny prusaków jest następujący: jeden korpus maszerujący obecnie przez Budweis uda się wprost do Kremsu, w której to okolicy koryto Dunaju nadzwyczaj jest sprzyjające do przerzucenia przez niego jednego lub kilku mostów. W Krems egzystuje most drewniany, który jest podminowany, a który przez nieostrożność jednego palacza cygar zaledwie wczoraj nie został wysadzony w powietrze. Obecnie zakazano urzędownie palić na mostach. Po przejściu Dunaju w Krems prusacy zastaną Wiedeń zupełnie odsłonięty od strony zachodniej. Równocześnie korpusy pruskie z Znaima, Brna i Lundenburga posuną się naprzód: korpus z Znaima w prawo na Stockerau, gdzie znajduje się główna stacja; korpus zaś z Lundenburga po przejściu małej rzeki Marsch, która oddziela Austrją od Węgier, uda się na Preszburg. Miasto to, dawna stolica Węgier, gdzie Napoleon zawarł pokój w 1805 r., mało jest bronione. Ze wszystkiego można wnosić, że do walnej bitwy przyjdzie na Marschfeld (*), albo też pod murami Preszburga. Jeśli plan ten się uda, prusacy weszliby od razu do Wiednia od wschodu, północy i zachodu. Komunikacje z Pesztem zostaną przecięte. Pomimo takiej przyszłości, mieszkańcy Wiednia pozostają spokojnymi, i na twarzach ich nie widać żadnej oznaki strachu panicznego. Cesarz pracuje z arcyksięciem Albertem i z baronem Gablenzem. Na całej linji rozpoczęły się na nowo utarczki tak samo jak przed bitwą z d. 3 lipca. Wczoraj w Eisznowicach, małym zamku, położonym niedaleko od Austerlitz, połowa brygady ciężkiej kawalerji, stojącej w blizkości dawnego opactwa Karmelitów, zaatakowaną została przez pułk dragonów gwardji pruskiej. Jenerał hr. Sołtyk widząc nadciągających prusaków, rozkazał sformować kolumnę w pół szwadrony, a ułanom Walmodena wysunąć się naprzód. Ułani ci Walmodena są to powiększej części galicjanie. Dzielni to są ludzie, i prawdziwie godną uwagi jest umiejętność ich obchodzenia się z lancą. W jednej chwili dragoni pruscy uderzyli w galopie i z podniesionemi w górę pałaszami na ułanów. W tem straszliwem starciu ani jeden człowiek, ani jeden koń nie zginął. Kilku dragonów nadzianych na lance padło na miejscu. Prusacy oddalili się, ażeby znowu powrócić do ataku, a przy cofnięciu się pozostawili w ręku austrjaków zabitych, rannych i dość znaczną liczbę koni. Strata austrjaków wynosi czterech oficerów rannych, pomiędzy którymi znajduje się porucznik hr. Metternich i dwudziestu ośmiu kawalerzystów niezdatnych do boju. (*La Patr.*)

* Miejsce to odznacza się niezmierną równiną, na której przed dwoma blizko wiekami stoczoną została bitwa pomiędzy Węgrami a Czechami.

* *Fremdbl.* pisze: W kołach wojskowych są tego zdania, że prusacy prawdopodobnie operować będą nad przejściem Dunaju nie w niższej ani też w wyższej Austrji, ale nieco dalej ku południowi, biorąc za podstawę swoich działań część Węgier. Projekt ten ma stać w związku z planem skombinowanym pomiędzy Włochami i Prusami, według którego, jak już zresztą wydany został rozkaz z Florencji, Cialdini odstąpić ma od oblegania twierdz weneckich i udać się ku wschodowi. Jenerał Govone podczas drugiego swojego pobytu w Berlinie zakomunikował już ze wszystkiemi szczegółami gabinetowi wojennemu króla pruskiego plan ten, wymagający połączenia się armji włoskiej z pruską, nad którym sam jenerał pracował kilka tygodni. (*La Patr.*)

* Donoszą, że jenerał Cialdini wydał w Rovigo proklamację, w której powiedziano, że stosownie do potrzeby działań wojennych, ustanawiać się będzie w prowincjach zajmowanych w imieniu króla włoskiego rząd narodowy. Dzienniki florenckie ogłosiły już listę członków tej administracji; ale *gazeta turyńska* donosi, że wiadomości te są przedwczesne. Pewną jednak zdaje się być rzeczą, że margrabia Pepoli sprawować będzie ważne funkcje komisarza królewsko-włoskiego w prowincjach weneckich. (*La Patr.*)

Darmsztadt, 15 lipca. Prusacy znajdują się z tej strony Menu w blizkości Stockstadt, mając przed sobą 8 korpus armji związkowej. Na jutro spodziewają się bitwy. Wojska opuściły Darmstadt. Wszystkie kasy skarbowe przewiezione zostały gdzieindziej. Wiele rodzin wyjechało. (*La Patr.*)

---

* (Wyrażenia uczuć wiernopoddańczych, z powodu zamachu na życie Najjaśniejszego Pana.). *Siew. Pocz.* zamieszcza następujące najpoddanniejsze adresa:

Od mieszkańców wszystkich stanów m. Irkucka, od obywateli m. Spasska w gub. tambowskiej i od urzędników m. Wołkowyska z powiatem.

Rus. Inw. zaś podaje następujący najpoddanniejszy adres mieszkańców m. Taszkientu:

„Białemu Carowi oby Najwyższy pomnożył łaski swą dla niego. Perle monarchów chrześcjańskich i królowi wszystkich królów wyznających wiarę Jezusa, mądremu prawodawcy, zdobywcy narodów i państw, źródłu spokojności i pomyślności, kopalni łask i przychylności i największemu z cesarzów.

My poddani najpobożniejszego i najsamowładniejszego Wielkiego Monarchy Cesarza Wszech Rosij i obwodu Turkiestańskiego, podobnego do Aleksandra Wielkiego, Aleksandra Mikołajewicza, wykonawcy, z czystej duszy i szczerego serca, mądrych jego rozkazów i zamiarów, obywatele m. Taszkientu i okolic, ośmielamy się przedstawić Waszej Cesarskiej Mości, że i do nas doszła pogłoska, że jakiś obłąkany nieprzyjaciel, ze złemi zamiarami bezprawca, powziął złe zamiary przeciwko palmie państwa i Twej pomyślności, lecz, że Najwyższy Bóg, dla szczęścia narodów Waszej Cesarskiej Mości przezeń powierzonych, ocalił Osobę Twoją od zdradliwych i złośliwych podstępów wspomnionego niegodziwca, i z jego przeznaczenia złoczyńca dostał się w ręce sprawiedliwości, nie zdoławszy sprawić Ci najmniejszej krzywdy. Z tego powodu my wszyscy, bogaci i biedni, uczeni i nieuczeni, sieroty i cudzoziemcy, za przykładem innych poddanych wielkiego państwa Twego, spieszymy wynurzyć Waszej Cesarskiej Mości nasze zadowolnienie bez granic z powodu ocalenia życia Twego, o przedłużenie którego w długie lata, dla ogólnej korzyści, ciągle zasyłamy modły nasze do Najwyższego. Modlitwy nasze są bez końca, ponieważ, dzięki Twej wysokiej opiece, osiągamy zupełną szczęśliwość: rolnik spokojny jest na swej niwie, kupiec—w drodze i handlarz — na targu, wcale nie obawiając się pod dobroczynną osłoną Waszej Cesarskiej Mości, ani zewnętrznego, ani wewnętrznego wroga.

Pisał i podpisał mułła Abdusattar-Mutawelli-mułła-Jaraszew.

Następuje 67 pieczęci [1]).

[1]) Mułła Jaraszew, który podpisał ten adres, założył meczet na pamiątkę szczęśliwego dnia ocalenia Najjaśniejszego Pana.

* (Aleja Jerozolimska). Dla objaśnienia publiczności, zaniepokojonej wycięciem drzew w alei jerozolimskiej, pośpieszamy donieść, że wycięcie to było koniecznem dla wykonania przedsięwziętego przez dbały o upiększenie miasta zarząd miejski, uporządkowania tej ulicy, które będzie dokonane w sposób następujący: Po obu stronach, tuż przy domach, urządzone będą chodniki brukowane z rynsztokiem, które z postępem czasu i w miarę funduszów, zostaną zastąpione przez płyty granitowe; następnie zaś urządzone będą również po obu stronach aleje spacerowe, wyżwirowane, z dwoma rzędami drzew liściastych (z wyłączeniem topoli, jako dającej przytułek robactwu i kasztanów, ze względu, że wiele placów już jest niemi zasadzonych). Dotychczasowe rowy odkryte, wydające nieprzyjemne i szkodliwe wyziewy, i z tego powodu będące powodem powszechnych skarg, zostaną zastąpione przez kanał ściekowy podziemny, z hermetycznemi zamknięciami. Uporządkowanie środka ulicy, przez zamianę adamizacji na bruk ulepszony, bądź żelazny, bądź inny, z powodu braku funduszu odłożonem zostało do roku przyszłego. Koszt tegorocznych robót obliczony został na rsr. 12,669. Tym sposobem aleja jerozolimska, jedna z najszerszych ulic w mieście (ma szerokości od 135 do 144 stóp angielskich) i mająca przed sobą świetną przyszłość, zostanie odpowiednio uporządkowana. Oby tylko publiczność chciała ocenić starania zarządu miejskiego, szanując przedsiębrane przezeń, dla jej przyjemności, meljoracje. ≠.

* (Bulwark nowy). Onegdaj miał miejsce techniczno-rewizyjny odbiór nowo zbudowanego drewnianego bulwarku, poprowadzonego w prostej linji poniżej Solca i ulicy Dobrej po nad brzegiem Wisły, od miejsca gdzie się kończy dawny bulwark kamienny do przyczółka mostu Aleksandrowskiego. Budowa ta ze względu swoich rozmiarów i pokonanych trudności przy jej uskutecznianiu, należy obecnie do najznakomitszych meljoracij w mieście, a z uwagi na przeznaczenie swoje: aby zapewniła kierunek Wiśle pod Warszawą i ścieśniała jej koryto; aby na zawsze wzbroniła swawolnym i zaborczym rzutom rzeki zalewać i podrywać brzegi ze znaczną szkodą powiśla; —liczy się do dzieł, których dobroczynne skutki są nieocenionemi. Prezydent miasta uznawszy, że bulwark drewniany zbudowany sumiennie i odpowiednio warunkom hydraulicznym, przy zwyczajnej konserwacji i wiekową posługę spełniać może, że szpontpalowa jego ściana frontowa w każdym razie gotowym będzie fundamentem pod ścianę kamienną, gdyby dawny bulwark na Solcu przedłużyć się podobało, wyjednał decyzję rządu na wybudowanie bulwarku drewnianego, który już w zupełności ukończony od strony Pragi wspaniały przedstawia widok. W ciągu niespełna 7 miesięcy to znakomite dzieło wykonane zostało; długość nowo wzniesionego bulwarku wynosi stóp 3,885, wysokość nad zero stóp 15, szpontpalową ścianę zabito w długości stóp 3,108, pali frontowych zabitych grubszym końcem w ziemię na 20 stóp niżej zera wbito sztuk 790, pali ankrowych 520, urządzono 5 zejść z podwójnemi schodami, tudzież pobudowano nowy kanał murowany odprowadzający ciągły i wielki napływ ścieków z kanału w ulicy Karowej. Do bicia pali oprócz wielu kafarów ręcznych, użyto trzy większe kafary parowe. Już obecnie po całem nadbrzeżu uporządkowanem i w szerokości stóp kilkunastu zniwelowanem, otwarta została prosta i dogodna komunikacja z Solcem; oprócz zaś korzyści nawigacyjnych, bulwark rzeczony wydarł Wiśle przeszło 600,000 łokci kwadr. placu, będącego dawniej bezużyteczną kałużą, a który po zniwelowaniu go w ciągu lat kilku, co bez żadnego prawie kosztu nastąpić może, składając tam wywożone z miasta gruzy i śmiecie stanie się znalezionem miejscem pod budowę magazynów i domów mieszkalnych. Wał ochronny, jaki już ponad bulwarkiem kamiennym i dalej nieco istnieje—i wysadzenie go drzewami z późniejszego anszlagu, zamieni ów szpetny, cuchnący i poszarpany dawniej brzeg rzeki, na miejsce spacerowe, z zapewnieniem mu ruchu i życia handlowego. Roboty w r. b. przedsięwzięte i wykonane, których koszt zaledwie 60,000 rsr. wynosi, wykonywane były administracyjnie pod dozorem i kierunkiem inżynjera miasta Jodki i przy zwierzchnim nadzorze prezydenta. ф.

* (Różne wiadomości). Nowy wodociąg przy skwerze już się ustawia, kompas do niego na kararyjskim marmurze wykończa się w fabryce wyrobów optycznych Gerlacha. — Cyrkowi Blennowa już napewno nekrolog napisać można; zasekwestrowane konie 24 b. m. sprzedane być mają. —Na Nowolipiu obok skweru przed szpitalem ewangelickim, z wielku dogodnością dla całej okolicy urządzają wodociąg wiślany. — Rusztowania życiochronne, zaprowadzone na próbe przy obecnem odnawianiu kościoła ewangelickiego, okazały się niepraktyczne, ze względu na swój ciężar i trudność windowania się; rzecz ta nie przestaje być przedmiotem zajęcia techników; tymczasem zaś wrócono do dawnych drabin na blokach i przy ich pomocy reperują tynki. — Przemysł mleczny kraju tutejszzgo zaczął produkować nowego gatunku ser, pod nazwą „Caprera”; ser ten zaleca się wybornym smakiem i długo konserwowanym być może. — Tablica pamiątkowa dla mostu Aleksandrowskiego z polskim napisem, już w połowie ukończoną została; p. Fileborn bronzownik, po nieszczęśliwym swym wypadku przyszedłszy do zdrowia, sam tą trudną zajmuje się pracą.—Pryncypalne ulice w mieście naszem po większej części zaopatrzone zostały nowemi, nieco większemi latarniami gazowemi; szkło zupełnej białości i szersze promienie gazu przyczyniają się do lepszego oświetlenia. —W muzeum nauk przyrodzonych i starożytności na Nalewkach zginęło wczoraj kilka pięknych egzemplarzy muszli morskich z familji perłowatych i świdrowych; wnosić z tego można, jak wielką jest gorliwość amatorów dzieł natury, skoro nie poprzestają na samem oglądaniu. — Z powodu mającej się urządzić na przyszłą jesień w ujeżdżalni ogrodu saskiego wystawy owoców. jarzyn, kwiatów i płodów ogrodowych, niektórzy ogrodnicy zajmują się obecnie starannem pielęgnowaniem osobliwszych okazów, któreby im premja zapewnić mogły. Z ogrodu księcia Golicyna w Starej wsi, w prywatnem ogrodnictwie krajowem pierwsze zajmującego miejsce, spodziewane są liczne egzemplarze rzadkich osobliwości. ф.

* (Tutejsze pisma donoszą): Jeden z starozakonnych mieszkańców Łomży, w czasie ostatniego ciągnienia w Warszawie loterji klasycznej, wygrał rub. sr. 15,000.—Wprawdzie krzyż żelazny z kogutkiem na wieży kościoła Ś-to Krzyzkiego od strony Nowego Światu dość znacznie się pochylił ku środkowi nawy kościelnej i wyjście jego z pionu do 5 cali dochodzi, co z przeciwległego trotuaru jest widocznem, dwusążniowy jednak szyber żelazny krzyża tego osadzony w wiązaniu belkowem, zdaje się usuwać obawę o dalsze pochylenie i nieszczęśliwy wypadek; mimo to specjalna ad hoc delegacja, mająca być wkrótce wyznaczona, wątpliwość tę stanowczo na miejscu zbada i technicznie orzecze.—Panna Moniuszko, córka dyrektora opery, której rylec już jest chlubnie znany, ma zamiar urządzić zakład drzeworytniczy, gdzie pod jej kierunkiem kobiety kształcić się będą.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym nad brzegiem rzeki Wisły od strony Pragi wprost posesji N. 376, wyrzucone zostały przez wodę zwłoki topielca, jak po sprawdzeniu okazało się, Walentego Maślaka żołnierza straży ogniowej części 5, który od kilku dni wyszedłszy z koszar był poszukiwanym; zwłoki te zabezpieczone do zejścia sądu.

* Nr. 27 *Przeglądu Katolickiego*, wyszedł z druku i zawiera: Konferencjoniści francuscy (dok.)—Roczniki rozkrzewiania wiary.—O udzieleniu komunji św.—Korespondencje i kronikę.

* Nr. 29 *Opiekuna Domowego*, wyszedł z druku i zawiera:—Zamek Tęczyński p. S Nowińskiego (z drzew.)—Cztery działania arytmetyczne panny Jadwigi, wiersz p. F. Świderskiego. —Złodziejski portret pow. p. W. Skibę — Mikołaj Rej p. L. Rogalskiego (dok.)—Zdarzenie prawdziwe p. Marję.—Zające i króliki p. G. Belkę (z drzew.)—Podpieranie jabłoni obciążonych owocem (z drzew.)—Rozmaitości.

* Nr. 28 *Zorzy*, wyszedł z druku i zawiera: — Opowiadanie o dwóch rzemieślnikach szukających skarbu.—Wiosna życia (wiersz) p. Kuchawa Michała W. Marcin Góral (pow.) p. Wł. Izdebską. — Co też słychać w Warszawie? o ziołach (melisa) p. dr. Karwackiego.—Rady gospodarskie.—Staropolskie przestrogi i zagadka.

---

* (Sprawy w Azji środkowej). *Rus. Inw.* pisze: „Zamieszczając poniżej szczegółowe wiadomości o zdobyciu przez nasze wojska Chodżentu (które następnie i my podamy. *P. R.*), uważamy za stosowne powiedzieć kilka słów z powodu oświadczeń niektórych organów prasy angielskiej o naszych działaniach w środkowej Azji. Jeżeli czytelnicy nasi pamiętają to wszystko, cośmy niejednokrotnie pisali o wypadkach w Azji środkowej, to przekonają się, że rząd ruski starannie unikał ze swej strony wszelkich powodów wzajemnego niezadowolnienia z średnio-azjatyckiemi chaństwami. Starając się wszelkiemi środkami, jedynie o podtrzymanie interesów handlowych i o ustalenie spokojności w kraju, wcale nie myślał o bezpożytecznem, a nawet niekorzystnem rozszerzeniu swych posiadłości. Wszystkie spełnione dotąd fakta, znajdują się przed oczyma ruskiej publiczności, która dobrze może sądzić o wszystkiem, co zaszło w ostatnich czasach w Azji środkowej. Dla tego nie uważamy za potrzebne wdawanie się w szczegółowe rozprawy z temi nielicznemi organami prasy angielskiej, które umyślnie lub nie, we wszystkich naszych działaniach w Azji środkowej chcą widzieć jedynie cel zaborczy. Tam, gdzie fakta są jawne i mówią same za siebie, każdą polemikę można uważać za zbyteczną. Daleko słuszniej sądzą o tych wypadkach te organa prasy angielskiej, które nie są oślepione jakiemkolwiek uprzedzeniem przeciwko Rosji. Te organa zupełnie zdrowo sądzą o rzeczach i poprostu mówią, że gdyby anglikom zdarzył się taki fakt jak zatrzymanie przez emira bucharskiego naszych wysłańców, to rząd angielski postąpiłby w tym wypadku z całą energją i otrzymałby zupełne zadosyćuczynienie za podobną zniewagę. Z tego stanowiska potyczka przy Irdżari 8-go i zdobycie Chodżentu 24-go maja, powinny być uznane jako nieuniknione i konieczne następstwa przyczyn, wywołanych nie przez nas a przez naszych przeciwników, którzy otrzymawszy podobną naukę, zapewne na przyszłość będą ostrożniejsi w swych stosunkach z rosjanami.”

* (Powrót Cesarzewicza Następcy tronu). Cesarski yacht parowy „Sztandart” na pokładzie którego znajdowali się JJ. CC. WW. Cesarzewicz Następca Aleksander Aleksandrowicz i Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, odbył z taką szybkością podróż z Kopenhagi, że zawinął do Kronsztadu o całą dobę wcześniej, jak był spodziewany. Obok pomyślnego wiatru yacht ten zrobił w ciągu 65 godzin przeszło 700 mil drogi. Wczoraj o godzinie 10½ z rana, po odebraniu wiadomości, że yacht pod banderą Jego Cesarskiej Wysokości ukazał się na horyzoncie razem z fregatą „Olaf”, w Peterhofie Cesarski yacht parowy „Alexandrja” przygotował się do drogi. Około godziny 12 oba yachty spotkały się na wschodniej zatoce. Na yachcie „Alexandrja” powiewała bandera Najjaśniejszego Cesarza, który raczył osobiście udać się na spotkanie Cesarzewicza Następcy i Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza. O godzinie po pierwszej, yacht „Alexandrja” zawinął do przystani peterhofskiej z Najjaśniejszym Panem i Ich Cesarskiemi Wysokościami. (*Kronst. Wiest.*)

Ameryka.

* (Zaburzenia). *Nowy Jork, 7 lipca.* Walka, do jakiej przyszło w d. 4-m w Smyrnie w stanie Tennessee pomiędzy obywatelami a murzynami, przytłumioną została przez milicję. W tym samym dniu przyszło do bitwy w Atlanta w Georgji, pomiędzy żołnierzami a murzynami emancypowanemi. (*La Patr.*)

* (Adres). *Nowy Jork, 7-go lipca.* Sweeney ogłosił adres do fenienów, w którym wzywa ich, ażeby zapewnili pomyślne powodzenie swojej sprawie. Cholera w Nowym Jorku ustała. (*Nord.*)

* (Fenjeni). Wielki sąd przysięgłych w Canandaigua (stan Nowy Jork) wydał decyzję, z mocy której, 21 oficerów i żołnierzy fenjenistowskich, wziętych do niewoli w powrocie z fortu Erie, oskarżonych zostało o naruszenie praw neutralności, za co odesłano ich do sądu, którego posiedzenia rozpoczną się w październiku. Tymczasem wszyscy ci oskarżeni wypuszczeni zostali za kaucją na wolność. (*La Fr.*)

Anglja.

* (Kwestja reformy). Z Londynu donoszą, że w przyszłym tygodniu odbędzie się w Hyde-Park wielka demonstracja na korzyść reformy parlamentarnej. Komitet reformistowski nie wątpi, że zgromadzi się około 100,000 osób. Na meeting ten zaproszeni zostali pp. Bright i Gladstone, lecz panuje przekonanie, że p. Gladstone nie zgłosi się. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Odmowa). *Wiedeń, 17 lipca.* Benedetti narada się z hr. Mensdorfem. Cesarz odmawia stanowczo przyjęcia za podstawę do układów wykluczenia Austrji ze związku niemieckiego. (*Wolffs T. B.*)

* (Powstanie w Węgrzech). *Wiedeń, 16 lipca.* Wiadomościom z Berlina donoszącym o powiększaniu się agitacji w Węgrzech i o pokazaniu się na kilku punktach powstańców zbrojnych, urzędowo zaprzeczono. Najlepszy dowód uczuć ludności węgierskiej znajduje się w tem, iż większa część członków rodziny cesarskiej obrała Budę za swą stolicę, że ochotnicy węgierscy tłumnie zaciągają się pod chorągwie cesarstwa, że dawni oficerowie wyżsi armji węgierskiej (honwedów) po kilkakrotnie objawili gotowość wystąpienia do walki przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi. Co więcej w całych Węgrzech gotuje się pospolite ruszenie dla odparcia prusaków w razie napaści. Gabinet berliński propagując fałszywe wiadomości okazuje, iż mało ma zaufania w powodzenie swojego oręża. (*La Patr.*)

* (Droga żelazna lwowsko-czerniowiecka). Dnia 11-go b. m., p. Berd, zarządzający drugą sekcją drogi żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, przedsiębrał na próbę jazdę z Podmanasterza, do Dobrowlan, która to sekcja drogi jest całkiem ukończona. Lokomotywa przystrojona w wieńce i girlandy, ciągnęła kilka improwizowanych wagonów osobowych, w których znajdowali się: p. Berd, zaproszeni na tę uroczystość sąsiedni właściciele dóbr, naczelnik cyrkułu w Chodorowie, iżenjerowie i inni goście. (*Krak. Ztg.*)

Francja.

* (Fabryka broni). Donoszą, że na skutek rozporządzenia administracji wojennej, fabryka broni

w Saint-Etienne została tak co do warsztatów jak i osób zupełnie zreorganizowaną w celu fabrykowania pod lepszemi warunkami nowej broni francuzkiej, nabijanej z tyłu, która uważana jest za daleko lepszą od karabinów igłowych pruskich. (*La Patr.*)

Meksyk.

* (Zwycięztwo). List z Acapulco z d. 10-go maja donosi, że rokoszanie pobici zostali w blizkości tego miasta. Stan rzeczy w prowincjach meksykańskich od strony oceanu spokojnego, jest ciągle zadawalniający, a wiadomości otrzymane z Guaymar i Mazatlan donoszą, że juaryści, którzy próbowali powrócić w charakterze zaczepnym, zostali energicznie odparci. (*La Patr.*)

* (Republikanie). Wiadomości z Vera-Cruz z d. 26 go czerwca donoszą, że marszałek Bazaine gotuje się do wystąpienia do walki z republikanami w stanach Sonora i Sinaloa. Cesarz Maksymiljan zarządził nadzwyczajny pobór do wojska. Republikanie oblegali jeszcze Tampico. Mówią, że skarb cesarski jest zupełnie wyczerpany. *New-York Herald* utrzymuje, że republikanie z północnego Meksyku są za przyłączeniem do Stanów Zjednoczonych. Donoszą, że Juarez przenosi swoją stolicę do Matamoras. (*Nord.*)

Prusy.

* (Roszczenia pruskie). *Berlin, 18-go lipca.* Obok zupełnego rozwiązania kwestji księztw nadelbańskich w duchu stanowczego zjednoczenia z Prusami, rząd pruski żąda, co jest celem wojny, ścisłego zjednoczenia Niemiec, mianowicie północnych pod hegemonję Prus i wykluczenia Austrji ze związku; co zaś do bezpośredniego nabytku krajów, przywrócenia tylko nieodzownej komunikacji wschodnich prowincij z zachodniemi. Napoleon, po rozpoznaniu słuszności i umiarkowania tych roszczeń, przyjął je za podstawy pokoju i w razie odmowy ze strony Austrji postanowił pozostać przy swojej neutralności. Nieprzyjaciele nasi sami sobie muszą przypisać winę, jeżeli z usiłowaniami i ofiarami podnosi się także w górę koszt walki. (*Prov. Cor.*)

* (Sejm). Ponieważ wśród obecnych okoliczności, nie można spodziewać się rychłego przyjazdu króla do Berlina, przeto sejm monarchji pruskiej zostanie prawdopodobnie otwarty w końcu lipca (może 30-go), przez prezesa ministrów hr. Bismarcka. Głównem zadaniem przyszłej sesji parlamentarnej będzie uchwalenie środków niezbędnych dla prowadzenia wojny. Nie będzie zapewne miało miejsca ponowne roztrząsanie budżetu dochodów i wydatków państwa na rok bieżący, albowiem wypadki wojenne wpłynęły na zmianę pod wielu względami obliczeń i podstaw tegorocznego budżetu, tak iż ten ostatni nie może być na teraz ściśle oznaczony. (*Prov. Corr.*)

Turcja.

* (Wypadki w Syrji). *Monitor* paryzki podaje wiadomość z Bejrutu, że główni przewódcy ostatniego powstania na Libanie i znaczna liczba krewnych Józefa Karama, zostali aresztowani w okolicach Sgorta. Środek ten usuwa wszelkie obawy, jakie można było mieć co do nowego powstania. (*La Fr.*)

Włochy.

* (Zaprzeczenie). Dzienniki florenckie oświadczają, że rozmaite pogłoski o nieporozumieniach w radzie ministrów włoskich, pozbawione są wszelkiej zasady. (*La Fr.*)

Korespondencja Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 17 lipca.

Zdanie o interwencji francuzkiej.—Wędrówki urzędników.—Żądania naszych dzienników.—Nowe klęski.

I wiadomości gazeciarskie i pogłoski po dziś dzień sięgające, nie potwierdzają bynajmniej szumnie zapowiedzianego przez *Wien. Abdpost* zbrojnego Francji pośrednictwa na rzecz Austrji. Zdaje się, że organ urzędowy dla uspokojenia umysłów, wyprzedził swojem doniesieniem znacznie bieżące, jak z kłębka rozwijające się, wypadki. Po chwilowej radości z powodu zapowiedzianego ratunku Austrji przez Francję, następuje rozczarowanie, a z niem zimny rozważny sąd. Jeden z dzienników wiedeńskich porównał dowcipnie interwencję, a raczej przyjacielskie Napoleona III-go usługi, z chloroformem, którym usypiają chirurgowie przy amputacjach. Zdaniem tego dziennika, chce Napoleon ofiarowaniem swych usług przyjacielskich oszczędzić Austrji bólów chirurgicznej operacji.

W przeciągu niespełna lat pięciu odbywa się na terytorjum monarchji austrjackiej druga wielka wędrówka urzędników. W r. 1860 tysiące urzędników było zniewolonych opuszczać kraj obiecany za Karpatami; dziś z południa i północy, z Wenecji, z Czech, Morawy i Szlązka ściąga się znów tysiące do Wiednia, by za kilka dni stanąć na ziemi węgierskiej. I u nas we Lwowie zaczynają już niektórzy przewidywać potrzebę odwrotu na południe. Strach ma wielkie oczy, prusacy bowiem bawią się jak dotąd tylko w podjazdową w okolicy Oświęcima wojnę. Lękliwi przewidują już okupację całej przez nich Galicji.

Więcej niezaprzeczenie odwagi okazują *Czas* i *Narodówka*, które nie tylko prusakom od granicy zachodnio-galicyjskiej najmężniej odpierają, lecz nadto jeszcze rozmyślając nad wynagrodzeniem Austrji za możliwe straty, przyłączają już co najmniej królestwo polskie do—Galicji, a przez Galicję do Węgier a—przez Węgry do ocalonego Wiednia.

Na biedną Galicję walą się klęska po klęsce: cholera od wschodu, wojna od zachodu, a obok tego przy ciągłych pożarach, grady, jakich najstarsi ludzie niezapamiętają. Dodajcie do tego potrzeby wojenne nad siły i powszechne bankructwo, a będziecie mieli obraz naszego położenia. ♂.

Kilka słów, jako materjał do historji rewolucyjnej żandarmerji ostatniego powstania.

(Artykuł czwarty i ostatni.)

Gwałty i zbrodnie popełnione przez rewolucyjną organizację powiatu warszawskiego w marcu 1864 r. koło wsi Domaniewa. —Rządca tej ostatniej wsi, Szczęsny Wilkowski. — Żandarm Stanisław Kaliński.—Zjazdy. — Dwa podpalenia. — Niedoszłe do skutku morderstwo sołtysa wsi Wawrzyszewa.— Spotkanie Pisanka z Biernadzkim.—Aresztowanie obywateli wsi Bożętyna.—Dwa wyroki śmierci.— Zabójstwo lokaja Julka nieznanego z nazwiska, we wsi Domaniewie.—Zabójstwo kolonisty Gmocha.— Schwytanie zabójców.— Kilka słów o charakterze tych ostatnich.—Kara śmierci naczelnika żandarmów wieszających powiatu warszawskiego, Pisanka i jego pomocnika Kubalskiego.

(Ciąg dalszy*)

W pierwszych dniach marca ktoś dał znać Wilkoszewskiemu, że nieznany z nazwiska człowiek, imieniem Juljusz, który służył niegdyś za lokaja we wsi Umiastowie, chce donieść władzom ruskim o miejscu jego ukrycia. „Strach ma wielkie oczy," powiada przysłowie. Tak samo stało się z Wilkoszewskim. Nie sprawdziwszy rzeczywistości pogłoski, niedorzeczny naczelnik powiatu, kazał ująć lokaja, i bez żadnego rozważenia powieść. Naczelnik policji Kawecki, otrzymawszy ten rozkaz, przesłał go swym podwładnym, z szczegółowym rysopisem poszukiwanej osoby; pomiędzy innemi głównym znakiem szczególnym Julka, jak nazywali go powstańcy, było to, że u jednej z rąk brakowało mu palca.

W skutku powyższego rozporządzenia, referent grójeckiego okręgu, Michał Kantorski, działający jak wiadomo pod pseudonimem Adama Stojanowskiego, zatrzymał na drodze koło wsi Falenty, nieznanego człowieka, z powierzchowności, bardzo podobnego do przesłanego rysopisu.

Kawecki tego dnia był we wsi Leszno, gdzie też Kantorski dostawił aresztowanego. Wypytawszy się tego ostatniego o niektóre szczegóły, naczelnik policji oświadczył, że ujęty w istocie jest poszukiwaną osobą. Podziękowawszy Kontorskiemu za gorliwe pełnienie obowiązku, Kawecki rozkazał odwieść obwinionego do wsi Domaniewa, i oddać w ręce Henryka Kubalskiego lub żandarma Kalińskiego, którym zakomunikował rozkaz Wilkoszewskiego, żeby zabili aresztowanego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie domyślając się przyczyny swego aresztowania i nie przeczuwając zbliżającego się niebezpieczeństwa. Juljusz dosyć spokojnie siadł na bryczkę z Kontorskim i ruszył dalej[1]). Było już dosyć późno kiedy przybyli do Domaniewa. Kaliński wypiwszy ostatni kieliszek wódki z Wilkowskim, przemykał się na nocleg do wozowni, kiedy posłyszał turkot podjeżdżającej bryczki. Zatrzymał się chcąc zobaczyć kto przyjechał. Noc była dość jasna.

— Czy nie jesteś pan Kubalskim? zapytał go Kantorski.

— Nie ma go tu, odpowiedział Kaliński; a co panu potrzeba.

— Jestem referentem okręgu grójeckiego, zarekomendował się Kontorski; z rozkazu Kaweckiego przywiozłem tu ptaszka, którego trzeba zabić. Obwiniony jest o to, że chciał wydać moskalom naszego naczelnika powiatu. Kawecki powiedział, mówił dalej Kontorski, abym jeżeli tu nie zastanę Kubalskiego, oddał przestępcę kwaterującemu tu strażnikowi Kalińskiemu.

— Ja jestem Kaliński, rzekł ostatni, lecz nie znając pana, nie mogę spełnić rozkazu. Zresztą poczekaj pan, rzekł po chwili namysłu, poradzę się rządcy.

Wilkoszewski tymczasem już położył się spać. Dowiedziawszy się o co chodzi wyszedł na podwórze i bliżej przyjrzawszy się Kontorskiemu, przywitał go, a potem zwróciwszy się do Kalińskiego, rzekł:

— Pan ten rzeczywiście jest referentem policji, widziałem go nieraz u naczelnika (to jest u Kaweckiego), a dla tego trzeba spełnić to co mówi. Tylko gdzie my skończymy z obwinionym, dodał namyślając się. Sądzę, że najlepiej w polu.

— Nie, odparł Kaliński, wiele trudu będzie nim go zakopiemy, a oprócz tego, może jeszcze psy znajdą trupa, a przyjdą moskale.

— Masz rację, przerwał Wilkowski, zresztą już wynalazłem miejsce gdzie go zdusimy. Idź i przynieś sztylety rzekł do Kalińskiego, a my tymczasem z panem, wtrącił do Kontorskiego, i z aresztantem wstąpimy do mnie.

Cała ta rozmowa prowadzona była półgłosem, lecz zapewne niektóre wyrazy doszły do uszu obwinionego, który zaczął okazywać pewną niespokojność. Kontorski kazał mu wysiąść z bryczki i pójść za sobą. Przez czas co Kaliński odszukiwał swej broni, Wilkowski częstował przybyłego referenta przekąską. Juljusz siedział koło drzwi drugiego pokoju i drżał cały; pewno zrozumiał jacy ludzie byli przed nim, i czego chcieli od niego. Z obawy, czy z innych przyczyn, nie mówił ani słowa i machinalnie wykonywał wszystko co mu rozkazano.

Tymczasem pijani złoczyńcy nawet nie starali się ukrywać przed nim jego losu. Kaliński przyniósł trzy sztylety, z których dwa zachował sobie, a trzeci oddał Wilkowskiemu; ten ostatni wyciągnął z pod łóżka worek i zbliżywszy się do swej ofiary, włożył mu go na głowę. Potem wziąwszy ręczną latarkę, zawezwał pozostałych aby szli za nim. Odszedłszy w ten sposób cokolwiek od mieszkania Wilkowskiego, wszyscy zbliżyli się do piwnicy, przyczem Kontorski pozostał na straży na górze koło drzwi, a pozostali zeszli na dół.

— No, rzekł Wilkowski, stawiając latarnię na ziemi i zdejmując worek z głowy nieszczęsnego, rozkazano zabić cię za szpiegostwo i już nie zobaczysz świata Bożego.

— Uklęknij i pomódl się, dodał Kaliński. Zmieszany Juljusz, zaczął coś szeptać pół głosem i żegnać się. Nie okazał żadnego znaku oporu, nie powiedział żadnego wyrazu odpierającego; czuł niejako, że walka z tymi pijanymi zbrojnymi była niemożliwa i postanowił być posłusznym ich rozkazom.

— Jak zręczniej będzie go zabijać, zapytał Wilkowski Kalińskiego; zdaje mi się że lepiej stojącego.

— Nie, odrzekł Kaliński, leżącego będzie pewniej. Zdejmuj palto i kładź się, krzyknął.

Osądzony po cichu zdjął palto, odrzucił go na bok, i powoli, zamknąwszy oczy, zaczął opuszczać się na ziemię, przyczem położył się twarzą do ziemi.

— Nie braciszku, tak się na nic nie zdało, rzekł Kaliński, wydobywając z za pazuchy sztylet; odwróć się twarzą do góry, tak będzie lepiej.

Lokaj powoli przewrócił się. Jakiś strach przejmuje opisywać tę okropną scenę, dowodzącą do jakiego zwierzęcego cynizmu może dojść człowiek.

— A teraz świeć, rzekł Kaliński do Wilkowskiego. Ten ostatni podniósł w górę latarkę, ale niepewna jego ręka zadrżała, świeca zakołysała się i światło zgasło.

— Ciemno, nic nie widać, rzekł Kaliński, macając środek piersi leżącej ofiary. I w chwili kiedy Wilkowski zapalał świecę, Kaliński silnie się zamierzył i głęboko wpoił sztylet w piers nieszczęsnego.

Dał się słyszeć przeciągły jęk; umierający konwulsyjnie przewrócił się na bok, wziąwszy pod siebie i broń pozostałą w ranie.

— Kończ, rzekł Wilkowski, kiedy ogień oświecił tę zwierzęcą scenę. Kaliński schylił się, usiłując wydobyć sztylet z rany, lecz spostrzegłszy że takowy zaszedł zbyt głęboko pod żebra, wydobył drugi, który miał przy sobie i zadał nim dwa silne ciosy, prawie już bez życia trupowi.

Krew bryzgnęła w oczy przestępcy. Nie wytrzymał i wybiegł na świeże powietrze, a spotkawszy we drzwiach Kontorskiego, rzekł:

— Wszystko skończone, możesz pan donieść Kaweckiemu.

Kontorski zaraz siadł na bryczkę i odjechał. Kaliński znów zszedł do piwnicy i zastał Wilkowskiego siedzącego nad trupem, i w jakimś osłupieniu ciągle trącającego trupa sztyletem, który miał w ręku.

— Co robisz, rzekł do niego Kaliński. Dosyć; już nie żyje, lepiej go zrewidujemy.

Złoczyńcy wydobyli z kieszeni zabitego portmonetkę, a znalazłszy w niej siedm rubli, podzielili się

---

*) Patrz *Dzien. Warsz.* Nr 114, 123, 127, 128 129, 130 135 136, 137, 138, 145, 153 i 155.

[1]) Jak mało żandarmi troszczyli się o to, kogo zabijali, dowodzi to, że żaden z zabójców tego nieszczęsnego człowieka, nawet nie zadał sobie pracy dowiedzieć się o jego nazwisku które pozostało nieodkrytem.

niemi, przyczem każdy z nich wziął po trzy ruble, a siódmego rubla dali służącemu we dworze chłopcu, Kuchowi, który przypadkiem widział jak schodzili ze swą ofiarą do piwnicy. Oprócz tego Wilkowski zdjął z trupa i zabrał sobie buty, a Kaliński palto.

Potem zamknąwszy drzwi na klucz, zabójcy porządnie pohulali za powodzenie spełnionego przez nich czynu i już prawie o świcie rozeszli się spać. Następnego dnia Wilkowski, Kaliński, Kuch i jakiś przypadkowo przechodzący powstaniec, zawinąwszy w płótno trupa zabitego człowieka, zakopali go w dole wykopanym w wozowni.

Zdarzyło nam się widzieć, wszystkie trzy sztylety użyte do tego morderstwa. Koniec jednego z nich, niewielkiego, zrobionego z dosyć kiepskiego żelaza, a którym według zeznania Kalińskiego, zadany był pierwszy cios, cały zwinął się w trąbkę. Z tego można wnosić, jak silny był cios. *(d. c. n.)*

Rozmaitości.

* (Wynalazek). Niejaki Snajder, w Baltimore, wynalazł statek wodny szczególnej konstrukcji, który, podług twierdzenia jego, sprowadzi zmianę dotychczasowego sposobu żeglowania. Statek ten ma kształt cylindru, obracającego się na nieruchomej osi, na której umieszczone są platformy, z potrzebnemi przyrządzeniami dla ładowania towarów, pomieszczenia pasażerów i machiny. Odbyte w małych rozmiarach próby przekonały, że nowo wynaleziony statek, za pomocą prostego mechanizmu, poruszanego rękoma, może przepływać sześć mil na godzinę. Wynalazca mniema, że przy zastosowaniu do jego statku siły pary, szybkość biegu onego wynosić będzie od czterdziestu do pięćdziesięciu mil na godzinę. Model tego dziwnego wynalazku wystawiony został w Baltimore, gdzie podług tegoż buduje się teraz okręt na trzysta beczek objętości, który ma być spuszczony na wodę w pierwszych dniach lipca.

Przewodnik Warszawski.

* (Widok Zamku). Pp. Kloch i Dutkiewiaz sfotografowali, na największą jak można skalę, wspaniały widok zamku od strony Wisły; jeden egzemplarz tej pięknej fotografji JW. Hrabia Berg Namiestnik Królestwa łaskawie przyjąć raczył.

*(Album z zakładu p. Fajansa). Wszyscy urzędnicy komisji rządowej przychodów i skarbu w liczbie 213, fotografowali się w zakładzie p. Fajansa; pod każdem popiersiem w medaljonie, umieszczone jest nazwisko. Wspaniałe album pamiątkowe w introligatorni tegoż zakładu zrobione, 21 plansz obejmujące, onegdaj p. Koszelewowi b. dyrektorowi głównemu prezydującemu w rzeczonej komisji, ofiarowane zostało.

* (Słkad rycin p. Schmidta). P. Schmidt w swoim magazynie rycin w bramie przy ulicy Senatorskiej, świeżo otrzymane fotografje naczelnych wodzów i główniejszych jenerałów obu niemieckich wojujących armij, wywiesił w miejscu widocznem, obok dokładnych map teatru wojny; publiczność z zajęciem się przypatruje zwycięzcom i zwyciężonym.

* Przyjechał do Warszawy jenerał-major *Staden* z twierdzy Brześcia Litewskiego; — wyjechał rzeczywisty radca stanu *Matwiejew* do Berlina.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żelazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 559, wyjechało osób 486; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 130, wyjechało osób 194; — statkami parowemi przyjechało osób — wyjechało —.

* *Listy niewłaściwe do skrzynek pocztowych włożone* w dniu 19 lipca 1866 roku a mianowicie pod adresem: Moszek Landau bez oznacznia dokładnego miejsca, Aron Stiemer w Bełżywie, Piotr Izinpu w Czygirynie Kijewskiej gub., Rabin bez oznaczenia miejsca, Antoni Kwiatkowski w Poniewierzu, Lajzer Basz w Brześciu-litewskim.

* W dniu 19 lipca 1866 roku, urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 7, żeńskiej 5; *Starozakonnych* męzkiej 8, żeńskiej 1, razem 21; zaślubieni *Chrześcjanie*: Rokicki Teofil fel., z Kępińską Józefą; Zambrzycki Aleksander dym. żołn., z Górską Magdaleną służ.; *Starozakonni*: Worman Izrael wyrobn., z Rozen Dyną; zmarli *Chrześcjanie*: Rozmanith Florjan lat 48 kup.; Andrychewicz Eleonora lat 59 emer.; Lange Marjanna lat 28 żona kow.; Kokoszka Rozalja lat 20; Sieraszkiewicz Jan lat 56 mal.; Czyżewska Zofia lat 65 żebr.; Piotrusiewicz Józef lat 45 stol.; Gaworek Antoni lat 50 wyrobn.; mężczyzna z nazw. niew. lat 60; Kreibich Stanisław lat 7 syn oficjal.; Lau Joanna lat 2 cór. stol.; Aramimow Józefa rok 1 cór. żołn.; Sujka Anna rok 1 cór. służ.; Bytner Józef rok 1 syn wyrobn.; Gurała Marja lat 2 cór. ślus.; Stoczewska Apolonja rok 1 i pół cór. kow.; Minde Marja rok 1 cór. inżyn.; Matuszewski Feliks rok 1 i pół syn bruk.; Kowalska Karolina lat 2 i pół cór. szew.; Leoński Paweł mies. 1, Andrzejak Władysław mies. 1, Waźnikowski Antoni mies. 1, Rychter Fryderyk mies. 1, Kaźmierski Bronisław mies. 8 wychowańcy dziec. Jezus; Felisiewicz Wacław mies. 10 syn art. dram.; Süsser Emilja mies. 8 cór. wyrobn.; Goller Juljan mies. 4 syn kow.; Eisert Emilja dni 14 cór. piek.; Kotowski Jan dni 10 syn urzęd.; Kucharski Jan dni 21 syn służ.; Skotnicka Emilja dzień 1 cór. służ.; Chatkowski Juljan dni 17 syn furm.; Czaszyński Władysław dni 2 syn wyrobn.; dwoje dzieci płci żeńsk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Klein Hersz lat 5; Buk Chaim-Wolf lat 4 syn wyrobn.; Besztymt Emanuel rok 1; Frenkiel Tauba mies. 6; Klocmaubezim. dni 8; Kłopoter bezim. dzień 1.

Kalendarz.

W sobotę, 21 lipca. — śśw. Praksedy pan. i Daniela pror. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 5; zach. o godz. 8 min. 6.

W niedzielę, 22 lipca, — św. Marji Magdaleny w Jeruzalem. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 6; zach. o godz. 8 min. 5.

Widowiska.

Warszawa, dnia 8 (20) Lipca.

WIELKI TEATR. — *Jutro*, Dramat **Montjoye**. (Zacznie się o godz. 8-ej). — *Wczoraj*, dawano Opery komiczne: **Dzwonek**; **Pensjonarki**, było osób 500

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Nie mam czasu**; **Ciekawość**; **Deszcz i pogoda**. (Zacznie się o godzinie 8-ej.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Jutro*, **Wielkie Przedstawienie Astronomji, Fizyki i Agioskopji, (druga serja)**, w trzech częściach, *przez profesora fizyki P. Amberga*. Wielkie fizyczno-optyczne przedstawienie biegu planet około słońca; odmiany księżyca, zaćmienie słońca i księżyca, drogi komet i t. d. według systemu Tycho-de-Brahe, Galileusza, Kopernika, Kepplera, przy czytaniu w języku polskim, krótkiego popularnego objaśnienia. — Obrazy z ostatniej wojny szlezwicko-holsztyńskiej i fotograficzne grupy marmurowe, figury komiczne i chińskie chromotropy. — Początek o godz. 8-ej. — Cena miejsc **o połowę zniżona** a mianowicie: krzesła w pierwszych dwóch rzędach kop. 50; pierwsze miejsce kop. 25; drugie miejsce kop. 15.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś* i codziennie, Wielki Koncert B. Bilsego. — We środy i soboty Symfonje.

Jutro. — I. Uwertura uroczystaa, Hugo Ulricha; Polonez królewski, Bilsego; Divertissement na trąbce, Suppego: Die Fürstensteiner, walc Bilsego; Uwertura do tragedji Egmont, Bethovena. — II. Suite E-moll N. 2 Lachnera: a) Introdukcja i fuga, b) Andante, c) Menueto, d) Intermezzo, e) Giga. — III. Uwertura ze Snu letniej nocy, Mendelsohna Bartholdy; „Powitanie Warszawy" polka, Bilsego; Marsz żałobny Chopina; Bravour galop Schulhoffa. — (Zacznie się o godz. 6 i pół; — cena wejścia kop. 30).

RAPPO-TEATR. — *Jutro*, **Wielkie Przedstawienie**. Po raz trzeci: **Hrabia Alzaga**, czyli zjawienie się duchów w ruinach klasztoru de Kastro. Romantyczno-czarodziejska pantomina w 2-ch aktach. — Muzyka p. Conradi. — Przedtem galerja żywych obrazów i produkcij gimnastycznych. — Początek o godzinie 7½. — Otwarcie kasy o godzinie 6-ej.

OGRÓD w ALEI BELWEDERSKIEJ N-er 1673 (wprost domu Pusłowskich). — *Jutro* i *codziennie*, **Tresowane lwy** (p. Kreutzberg i panna Augusta), magja chińska i rzucanie sztyletami. (Zaczyna się o godz. 7½.)

AZTEKI w hotelu Europejskim; codziennie od godz. 11-ej rano do 6-ej wieczorem. — Cena biletu kop. 50.

ELDORADO. — Przedstawienie **Spiewaków paryzkich**. — Zacznie się o godz. 7½ — Cena wejścia kop. 20.

ORPHAEUM (ulica Miodowa w domu Lessera). — Codziennie, sztuki magiczne i zjawienie się duchów w ruinach klasztoru de Castro. — Miejsce numerowane kop. 30; — wejście do ogrodu kop. 20. — Zacznie się o godzinie 7-ej.

Ceny targowe

dnia 7 (19) lipca 1866 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica Waga 240— — f.	6	30	7	80
Żyto „ 220—230 f.	4	20	4	42½
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	2	85	3	—
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—

Pud siana od k. — — 30. Pud słomy od k. — — 27½;

Dowozy: Pszenicy 200; Żyta 45; Jęczmienia —; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. 21½ do rs. 3 k. 36¾.

Garniec „ od rsr. 1 kop. 5 do rsr. 1 kop. 10.

Wymierzono w Urzędzie Konsum. wiader 1473.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

7 (19) lipca.	o godz. 8 rana.	o god. 2 po po
Barometr w milimetrach	744.1	743.1
Termometr Reaum.	+ 11.4	+ 17.9
Stan nieba	pogodny	na pół po.

Największe ciepło + 18.0 R. Najmniejsze ciepło + 10.2 R.

Z rana d. 8 (20) lipca + 11.05 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 10

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 8 (20) Lipca 1866 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
MONETY.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	7	30
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	4	10
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.	—	—	—	—
PAPIERY, (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	—	—	84	75
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100		—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	102	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztkę	—	—	51	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	34	—
„ „ „ bez kuponu	—	—	27	50
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100	86	17	85	83
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za 100 Rs.*)	84	—	83	67
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	63	50	63	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Rs.	—	—	45	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	84	50	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	86	—	85	50
Metaliki Lutowe za rs. 100	—	—	100	67
„ Sierpniowe za rs. 100	—	—	101	—
Rosyjska pożycz prem z 1865 rs. 100	109		—	—
„ „ „ 1866 „	107	25	106	75
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	—	—	123	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. pofr ank. 2000 za rs. 100	—	—	96	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	76	50	76	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	62		61	33
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—	—	
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	93	—		—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—		—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	29	60	129	37¼
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	8	80	8	78
Paryż	300 Frank.	2 m	105	75	105	45
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m	99	45	99	—
Petersburg	100 Ru. sr	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	100	—	99	83
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. — k. 31⅑

* „ „ „ do Listów Likwidacyjnych rs. — k. 53⁵⁄₉

KURSA TELEGRAFICZNE

Ajentury Rudolfa Okręt.

z Berlina d. 7 (19) Lipca 1866 r.

z BERLINA.	żądają	płacą
6-ta Pożyczka Rosyjska		60½
Obligacje Skarbwe 4% „		61
Listy Zastawne 4%		57⅜
Bilety Banku Rosyjskiego		68
Weksle na Warszawę		68½
„ Petersburg 3 tygodn.		75½
„ „ 3 miesięczny		74½
„ Londyn 3 „		6 20⅜
„ Paryż 2 „		80⅓
„ Hamburg 2 „		151¼
„ Wiedeń 2 „		—
Koleje Rosyjskie		73½
Akcye Terespolska		—
dto Warszawsko-Wiedeńska		53¼
dto Warszawsko-Bydgoska		—
Nowa pożyczka premiowa 1 em.		76½
„ „ „ 2 em.		75⅜
Żyto na targu		43¼
„ „ dostawę wiosenną		43
z PARYŻA.		
Renta 3%		63 30
Renta Włoska		52 90
Akcje Kredytu Ruchomego		627
z LONDYNU		
3% Papiery (consols)		88⅜

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *3357*). *Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.*

Stosownie do Postanowienia Cesarsko Królewskiego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. w Gazecie Rządowej Królestwa Polskiego z d. 24 Maja (5 Czerwca) t. r. w tomie 43 Dziennika Praw tegoż Królestwa, tudzież stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 16 (28) Października w Gazecie Rządowej z d. 7 (19) Listopada t. r. i w tomie 50 Dziennika Praw umieszczonych, wzywa następujące osoby, które się z kraju ojczystego oddaliły.

W sprawie p-ko Kazimierzowi Boknajzerowi.

1. Czarnomskiego Kazimierza ze wsi Mogielnica, Gminy Dąbsk Okręgu Płockiego współwłaściciela sumy zahypotekowanej na dobrach Tłuchowka, szlachcica.

2. Geldbarta vel Gelbarta Mojżesza Majera krawca z miasta Płońska Okręgu Płockiego.

3. Jabłońskiego Mateusza (mylnie Macieja) parobka ze wsi Borzuchowa Dażbogi Okręgu Przasnyskiego.

4. Kozłowskiego Aleksandra służącego ze wsi Słowiki Gminy Sypniewo Okręgu Przasnyskiego.

5. Lisa inaczej Szyszkę Szmula Hersza krawca z miasta Płońska Okręgu Płockiego.

6. Rokickiego Jana, szlachcica który mieszkał przy krewnych swych we wsi Klicach Powiecie Przasnyskim, pochodził zaś z Gminy Zdzar małych Okręgu Płockiego.

7. Więckowskiego Wojciecha, który mieszkał we wsi Zakrzewie Okręgu Przasnyskim przy ojcu swym gospodarzu.

Aby te z nich, które przebywają w Europie w przeciągu sześciu miesięcy, te zaś które przebywają w innych częściach świata w przeciągu roku jednego, licząc od daty zamieszczenia niniejszego wezwania w pismach publicznych, wrócili do Królestwa Polskiego i zgłosili się w któremkolwiek Urzędzie Policyjnym do Sądu Kryminalnego.

Przytem Sąd Kryminalny ostrzega ich, że w razie nieuległości prawu i nie uczynieniu zadosyć niniejszemu wezwaniu, stosownie do art. 340 K. K. G. i P., skazani zostaną na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnanie, a wrazie samowolnego następnie powrotu do kraju zesłanym zostaną na osiedlenie w Syberji, jeżeli w przeciągu zakreślonego powyżej czasu nieusprawiedliwią się, że wydalili się z kraju z powodów od nich niezależnych, lub przynajmniej zmiejszających ich winę okoliczności:

Płock, d. 24 Lutego (8 Marca) 1866 r.
Prezes, Bogdański.
Podpisarz, Skupieński.
3)

(N. D. 4210). *1-й Понтонный Полубаталіонъ.*

При ввѣренномъ мнѣ полубаталіонѣ, расположенномъ въ кр. Новогеоргіевскѣ, будутъ продаватьея. съ публичнаго торгу, 16 Понтонныхъ и 1 инструментальная фуры, прежняго образца, а потому назначаются торги Іюля 25 дня, а переторжка 28 дня того же лица.

Кр. Новогеоргіевскъ, Іюня 30 дня 1866 г.
Командиръ Полубаталіона,
Подполковникъ, Добровольскій.
3

(N. D. *4111*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

W wykonaniu przepisów prawa, a mianowicie w myśl artykułu 576 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych, podaje do publicznej wiadomości: że Starozakonny Szaja Ber Kifer felczer lat 31 wieku liczący w mieście Działoszynie, Okręgu Wieluńskim zamieszkały, za trudnienie się pokątnem, a niedozwolonem leczeniem, wyrokiem prawomocnym Sądu tutejszego, na miesięcy trzy aresztu, i na oddanie pod dozór policyjny przez lat dwa trwać mający, skazanym został.

Piotrków d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1866 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny Chmieleński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 4311*) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci: 1) Teodory z Grabskich Majewskiej wdowy, właścicielki dóbr Kamieniec lit *A.* i *B.* w Okręgu Orłowskim położonych; 2) Henryka Taczanowskiego, wierzyciela sumy rs. 900 na dobrach Drwalewice *A. B.* w Okręgu Czerskim położonych pod Nr. 28 działu IV wykazu hypotecznego zabezpieczonej; 3) Walentego Orłowskiego, dla którego Sukcesorów, suma rs. 750 z procentami, podaną była do zabezpieczenia sposobem ostrzeżenia na dobrach Kamień Mniszewski i Stryków w Okręgu Brzezińskim i Brutoszewice w Okręgu Rawskim położonych, następnie zaś na pokrycie tej wierzytelności, stósownie do decyzji wydziału hypotecznego z dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1862 r. z pożyczki Towarzystwa Kredytowego na pierwsze z wyżej wymienionych dóbr udzielonej, złożoną została do depozytu w listach zastawnych z 13 kuponami suma rs. 1,485 i w gotowiznie kop. 60, otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin na dzień 24 Stycznia ns. 1867 r. w kancelarji hypotecznej dóbr ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa d. 7 (19) Lipca 1866 r.
Truszkowski.

(*N D. 4305*). *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Krystjany z Stillerów vel Sillerów, 1-o ślubu Jaworskiej, 2-o Rychter, współwłaścicielki nieruchomości w Warszawie pod N. 835 położonej.

2. Felicjanny z Sawińskich 1-o ślubu Stefańskiej, 2-ndo Kowalskiej, współwłaścicielki jatki rzeźniczej Nr. 5 oznaczonej, w Nieruchomości Nr. 975 znajdującej się.

Toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin na dzień 17 (29) Września 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa dnia 7 (19) Lipca 1866 r.
Karol Hube.

(N. D. *4312*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie*

Po zmarłych: 1. Teodorze Zaborowskim, właścicielu dóbr Zaborowa z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Czerskim położonych; 2. Jakóbie Kwiatkowskim właścicielu nieruchomości Nr. 1927 w Warszawie położonej; 3. Praksedzie z Kruszyńskich Kotulińskiej, współwierzycielce sumy rs. 15,000 na nieruchomości Nr. 1675 w Warszawie położonej, lokowanej. toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznacza się termin w kancelarji podpisanego Rejenta na dzień 18 (30) Stycznia 1867 r.

Aleksander Dziewulski.

(N. D. *4307*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zaszłej śmierci w dniu 22 Września 1862 roku Zbigniewa Plichty, wierzyciela sumy rsr. 7,500 na dobrach Byszewo z przyległościami w Okręgu Brzezińskim Gubernji Warszawskiej leżących, w dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 19 ad lit. *b* zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin na dzień 17 (29) Października 1866 r. w kancelarji hipotecznej oznaczony został.

Warszawa d. 7 (19) Kwietnia 1866 r.
Teofil Brzozowski.

(N. D. *4306*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci Leopolda Skwarskiego, właściciela dóbr Włostowice z Okręgu Zgierskiego, oraz wierzyciela sumy rubli srebrem 1,350 na dobrach Szłapy z Okręgu Łęczyckiego w dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 17 ubezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji którego, termin na dzień 11 (23) Października 1866 roku w kancelarji hypotecznej wyznaczam.

w Warszawie d. 7 (19) Kwietnia 1866 r.
Dziedzicki Adam.

(*N. D. 4300*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamiam, że toczy się postępowanie spadkowe: 1) po Władysławie Trzcińskim, jako właścicielu kaucji w sumie rs. 1,500 pod Nr. 20 działu IV na dobrach Szydłów *A. B.* z Okręgu Piotrkowskiego zahypotekowanej; 2) po Adolfie Jabłkowskim, jako właścicielu sumy rs. 6 000 pod Nr. 30 działu IV na dobrach Ralewice z Okręgu Szadkowskiego lokowanej, oraz subintabulowanej na kapitale na tychże dobrach w dziale IV po Nr. 15 ubezpieczonym, dalej jako po właścicielu reszty sum rs. 505 kop. 50, rs. 318 kop. 30 i rs. 451 kop. 20 pod Nr. 18 działu IV na tychże dobrach lokowanych, jaka po odcedowaniu z nich kwoty rs. 600 pozostała, z których to sum dwie pierwsze są także subintabulowane na wierzytelności pod Nr. 12 ubezpieczonej na tychże dobrach w dziale IV, wreszcie jako po właścicielu ostrzeżenia o rs. 900 pod Nr. 19 w tymże dziale i na tych samych dobrach zapisanego, subintabulowanego, oraz na wierzytelności tamże pod Nr. 15 lokowanej; 3) po Franciszku Załuskowskim, co do sumy rs. 608 kop. 69, oraz procentów od sumy rs. 2,250 za czas od dnia 5 (17) Lipca 1855 r do dnia 6 (18) Grudnia 1863 roku zalegających, subintabulowanych dlań na wierzytelności pod Nr. 15 działu IV na dobrach Jasionnie z Okręgu Sieradzkiego zahypotekowanej, oraz co do sumy rs. 1,710 w listach zastawnych z 10 kuponami z udzielonej na też dobra pożyczki odnowionej III okresu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego do depozytu Banku Polskiego wziętej; 4) po Wincentym Suliga, jako właścicielu kwoty rs. 91 kop 5 na nieruchomości we wsi Pawłówku Okręgu Kaliskim pod Nr. 17 położonej. w dziale IV wykazu pod pod Nr. 2 hypotekowanej, tudzież, że do uregulowania wszystkich tych spadków termin na dzień 1 (13) Lutego 1867 r. mej kancelarji urzędowej w mieście Kaliszu oznaczony został.

Kalisz d. 1 (13) Lipca 1866 r.
(1) Edward Milewski.

(N. D. *2295*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Po nastąpionej śmierci: 1. Józefa hrabiego, Leduchowskiego właściciela dóbr Biernaty Rudnik, tudzież dóbr Konarzewszczyzna i Skolimowszczyzna, wszystkich w Okręgu Łosickim Gubernji Lubelskiej położonych.

2. Marjanny z Rzewuskich Kisielewskiej i Valentego Dmowskiego, współwłaścicieli dóbr Przesmyki część *A.* w Okręgu Łosickim leżących, oraz Karola Rzewuskiego, prawa swe do współwłasności tychże dóbr Przesmyki przez zastrzeżenie miejsca w dziale II zapisane mającego, wreszcie

3. Teodora Rudnickiego, właściciela dóbr Kamieniec w Okręgu Siedleckim położonych, otworzyły się spadki, termin do regulacji których na dzień 17 (29) Października 1866 r. w kancelarji mej w Siedlcach pod prekluzją wyznaczonym zostaje.

Siedlce d. 4 (16) Kwietnia 1866 r.
Bronisław Wroński

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *3968*). *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Ponieważ ogłoszona w pismach publicznych licytacja na dzień 2 (14) i 3 (15) Czerwca r. b. na dostawę słomy i węgli kamiennych do kuchen dla obozu i garnizonu Warszawskiego na lata 1867, 1868 i 1869 nie doszły do skutku, Rząd Gubernjalny przeto na zasadzie reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 14 (26) Czerwca r. b. Nr. 20,819/9,143, po raz trzeci do odbycia tych licytacji termina oznaczył, a mianowicie:

1. Dnia 18 (30) Lipca r. b. na dostawę węgli kamiennzch dla wojsk garnizonu Warszawskiego na lata 1867/9

2. Dnia 19 (31) Lipca r. b. na dostawę słomy dla wojsk w Warszawie i obozów pod Warszawą na lata 1867/9, nadmieniając, że cena co do węgla kamiennego pozostaje ta sama jaka była ogłoszoną w poprzednich licytacjach, a mianowicie po kopiejek 11 za pud, zaś co do słomy, to takowa podwyższoną została w obrębie Warszawskich i Pragskich rogatek do 20 kop. za pud, a dla wojsk w obozach pod Warszawą do 18 kop. za pud. Wzór do deklaracji, wysokość vadii i obszerniejsze w tej mierze obwieszczenia, zamieszczone są w N. 95, 101 i 105 Dziennika Warszawskiego, oraz w N. 17, 18 i 19 Dziennika Gubernjalnego.

Same zaś warunki do tej licytacji każdodziennie w godzinach biurowych, (prócz dni świątecznych przejrzane być mogą w Wydziale Wojskowym Rządu Gubernjalnego Warszawskiego

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1866 r.
Vice-Gubernator, Daniłow.
(3) Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. *4138*) *Przełożena Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego.*

Podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że w dniu 21 Lipca (2 Sierpnia) b. r. o godzinie 10 z rana, odbędzie się w Kancelarji Instytutu Aleksandryjsko - Maryjskiego, głośna in plus licytacja, na sprzedaż:

1. Mosiądzu, miedzi, cyny angielskiej, żelaza i różnych drewnianych przedmiotów, wyszłych z użycia.

2. 200 sztuk salop flanelowych watowanych, wyszłych z użycia.

Wykaz kwalifikujących się do sprzedaży przedmiotów, ich opisanie i ceny do licytacji, zamieszczone są przy warunkach licytacyjnych, które przejrzane być mogą w Kancelarji Instytutu, codzienie od godziny 10 z rana do 2 po południu.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1866 r.
A. Słuczewska.

(N. D. 4313). Prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble machoniowe, jesionowe, garderoba męzka, naczynia kuchenne i t. p. przedmiota sprzedane w miesiącu Lipcu r. b. zostaną w Warszawie na targach: Grzybowie o godzinie 10 w d. 9 (21) i 11 (23); Muranowie w d. 12 (24) rano o godzinie 11 i 12; Nowym mieście w dniu 13 (25) o godzinie 9 rano; za Żelazną Bramą w d. 15 (27) o godzinie 12 w południe i 4 z południa w d. 16 (28) pod trzema Krzyżami.

A Nowicki, Komornik.

(N. D. 4309). Podaje do wiadomości, że w d. 12 (24) Lipca r. b o godzinie 12 z południa, prawnie zajęte ruchomości jesionowe i machoniowe, jako to: kanapa, szafy, stoły, szesląg, krzesła, łóżka i t. p. przedmiota, w Warszawie na targu Sewerynów zwanym, sprzedane zostaną przez publiczną licytację.

J. Kurman, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4271)

FABRYKA WYROBÓW TABACZNYCH

POD FIRMĄ

ZAJDEL FRUCHTMAN i S^ka

W WARSZAWIE.

Ponieważ z dniem 1 (13). Sierpnia b. r. upływa termin kontraktów, zawartych o utrzymywanie dystrybucji, tak w mieście Warszawie, jako i na prowincji królestwa. Fabryka zatem, ma honor uprzejmie wezwać PP. Składników i Dystrybutorów, życzących w nowe z nią wejść stosunki, lub nadal przy tym interesie pozostać, aby celem zawarcia stosownych umów, na czas dalszy zgłosili się do Składu głównego przy ulicy Leszno Nr. 668 (11235)

(N. D. 4243). Zgubiłem **Pugilares**, w którym oprócz pewnej kwoty pieniężnej i różnych kwitów, znajdował się między innemi **rewers** depozytowy, (jeden z dwóch równobrzmiących egzemplarzy) na rs. 3,250 wystawiony d. 23 Kwietnia r. b. przez pana Ch. Lichtenberga na zlecenie L. Pacanowskiego i p. Justyny Heilpern. Uczciwy znalazca zechce połowę pieniędzy lub też całkowitą sumę sobie zatrzymać, a rewers i kwity zwrócić panu P. Heilpern (ulica Przechodnia Nr. 950*a*). Ostrzegam zarazem, żeby nikt pomienionego rewersu nie nabywał, gdyż jako jeden z dwóch egzemplarzy, sam przez się żadnej nie posiada wartości, tembardziej, że stosowne zastrzeżenie w właściwem miejscu poczynione zostało.

(11138—g) **Louis Pacanowski.**

(N. D. 4283) **Fabryka tabaczna K. Teofilidy**, zawiadamia osoby interesowane, że P. Sławiński Józef, magazynier Składu Towarów obanderolowanych, uwolniony został od obowiązku na własne żądanie, a to od dnia 13 Lipca r. b.

(11321) K. Teofilidy.

(N. D. 4299). Niżej podpisany właściciel młyna parowego i piekarni w mieście Lublinie, podaję do wiadomości, iż udzielone przezemnie **dwie plenipotencje** panu Józefowi Kośmińskiemu, dzierżawcy tegoż młyna parowego, mianowicie: pierwsza zeznana w Warszawie przed Stanisławem Jasińskim, Rejentem pod dniem 23 Października (4 Listopada 1861 r. ogólna do zarządzania młynem parowym i piekarnią, oraz do zaciągania długów i zawierania wszelkich zobowiązań dotycząca; druga w Lublinie przed Rejentem Ciświckim na dniu 19 (31) Sierpnia 1865 r. specjalna do sprzedaży młyna parowego Kośminek i piekarni parowej w Lublinie pod Nr. 346*a* z maszynami oraz inwentarzem żywym i martwym, spisana, obiedwie urzędownie pod dniem 8 (20) Kwietnia r. b. odwołane zostały.

Nadto ostrzegam, że suma rs. 7,500 zahypotekowana na piekarni na rzecz tegoż Józefa Kośmińskiego nikomu odstąpioną być niemoże.

Lublin d. 3 (15) Lipca 1866 r.
Michał Kośmiński.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).